

WILNO, Środa 22 lipca 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży det. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZYŃ — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HODORZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.  
PIASKI — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.  
WILEJKĄ POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.  
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

## Nurt historii Ożywione narady w Londynie

## Niemcy otrzymają prawdopodobnie kredyty krótkoterminowe

## Wczorajszy przebieg obrad

LONDYN, PAT. — Na wtorkowej porannej konferencji panowała jednomyślność w sprawie dalszego zapewnienia kredytów Niemcom. W dyskusji szczególnie zasługiwali na uwagę głos Stimsona, który stwierdził, że Amerykanie nie wycofują swych kredytów, ale przeciwnie raczej zwiększyli je w ostatnich czasach.

Stimson wyraził również zdanie, że wielkie banki amerykańskie będą współpracować w sprawie zachowania kredytów dla Niemiec pod warunkiem, iż podobne instytucje w innych krajach będą postępować tak samo. Stimson podkreślił konieczność współpracy wszystkich krajów w sprawie dostarczenia kredytów.

W kołach zbliżonych do konferencji przeważa zdanie, że nie zakończy się ona udzieleniem pożyczki Niemcom i że jedynym wynikiem konferencji będzie prawdopodobnie udzielenie kredytów krótkoterminowych.

## Atmosfera spokoju pomyślną wróżbą

LONDYN, PAT. — Obrady konferencji odbywają się w gmachu Foreign Office. Bruening, który pracował aż do świtu, miał tylko krótką chwilę spoczynku, gdyż nieustannie rozmawiał telefonicznie z Berlinem. To samo dotyczy ministrów francuskich, którzy mają bezpośrednią linię telefoniczną z Paryżem.

Ożywione sceny, jakie rozgrywały się w poniedziałek wieczorem w foyer hotelu, w którym zamieszkał delegaci francuscy i niemieccy, przypominające ruch w sztabie generalnym w okresie wojny, ustąpiły we wtorek tano miejsca atmosferze spokoju, co uważane jest za pomyślną wróżbę.

## Propozycja Stimsona

PARYŻ, PAT. — Specjalny korespondent agencji Havasa komunikuje: Podczas dzisiejszej porannej konferencji, która trwała 3 godziny, sekretarz stanu Stimson wystąpił z propozycją, aby centralne banki emisyjne interwenjowały u innych banków w kierunku zaprzestania wycyfowania kapitałów, ułokowanych w Niemczech.

Premier Laval poparł ze swej strony propozycję Stimsona, zaznaczając przytem, że francuskie kredyty dla Niemiec stanowią zaledwie 5 proc. całej sumy pożyczkowej przez Niemcy zagranicą i nie zostały stamtąd wycyfowane. Następnie premier Laval dodał, że o ile rząd Rzeszy zdoła przywrócić w świecie zaufanie do gospodarki niemieckiej, to propozycja amerykańska będzie miała niewątpliwie pełne powodzenie.

## Komunikat oficjalny

LONDYN, PAT. Po wczorajszych wstępnych spotkaniach, które przeciągnęły się do późnej godziny w nocy, przedstawiciele 7 mocarstw biorących udział w konferencji spotkali się ponownie we wtorek rano o godzinie 10 w sali Foreign Office. Obrady trwały prawie trzy godziny i zakończyły się wydaniem następującego komunikatu: Międzynarodowa konferencja, która rozpoczęła swe obrady w Foreign Office o 10-ej rano, rozpatrywała metody międzynarodowej finansowej współpracy, dzięki której mogłoby być przywrócone zaufanie do gospodarczej równowagi Niemiec w najbliższej przyszłości, jako pierwszy krok do zbadania dalszych środków, które mogą być konieczne dla sprawy odbudowy finansowej sytuacji Niemiec, na mocnych podstawach. Postanowiono, że ministrowie finansów krajów, reprezentowanych na konferencji, wraz z dr. Brueningiem i Mac Donaldem jako przewodniczącym, spotkają się ponownie w godzinach popołudniowych dla dalszego rozpatrzenia sprawy.

## Posiedzenie popołudniowe

LONDYN, PAT. — Popołudniowa konferencja finansowa pod przewodnictwem Mac Donalda, w której wzięli udział ministrowie Snowden, Flanagin, kanclerz Bruening i minister Francqui, obradowała przez 6 godzin od 3-jej do 9-jej. Cały ten czas poświęcono był wyłącznie sprawie środków zaradczych przeciwko odpływowi kapitałów z Niemiec. Omawiano techniczną stronę ewentualnego zorganizowania proponowanego przez Niemcy t. zw. Stillhaltekonсорtium, nie osiągnięto jednak definitywnych rezultatów.

Stanowisko Francji wobec tych projektów jest pełne rezerwy, gdyż w-g poglądu francuskiego projekt taki, obliczony jedynie na krótką metę, nie daje żadnych podstaw do skutecznego załagodzenia kryzysu niemieckiego.

Z niemieckiej strony odwrotnie wysuwany jest pogląd, że tego rodzaju środki zaradcze, gdyby mogły uadaremnić odpływ kapitałów z tytułu kredytów i pożyczek krótkoterminowych, których płatność przypada w sierpniu i wrześniu, a których suma wynosi, w-g obliczeń niemieckich, 300 milionów funtów sterl., byłyby dla Niemiec wysoce pożądane, gdyż dalyby 2—3 miesiące czasu na całkowite opanowanie sytuacji gospodarczej wewnątrz Niemiec. O ileby tego rodzaju prowizoryczna decyzja zapadła, to należy się spodziewać nowej konferencji mocarstw za jakieś 2 miesiące, w międzyczasie zaś czynione byłyby starania doprowadzenia do skutku porozumienia francusko-niemieckiego na podłożu politycznym, bez którego podstawowa sanacja gospodarki niemieckiej nie wydaje się możliwa.

Rezultaty wtorkowej narady przedstawione zostaną w środę na plenarnej konferencji. Nie jest wykluczone, że po dojeździe do pewnych decyzji w tej sprawie konferencja powstrzyma się od rozpatrywania innych zagadnień, związanych z kryzysem niemieckim i zostanie w środę odroczone.

## Posiedzenie plenarne konferencji we środę

LONDYN, PAT. — Plenarne posiedzenie konferencji odbędzie się w dn. 22 bm. rano, kiedy znane będą już uchwały ministrów finansów, obradujących w dn. 21 bm. po południu.

Trąba powietrzna nad Lublinem  
Straszliwy obraz zniszczenia w mieście

LUBLIN. (Pat). W poniedziałek 20 b. m. około g. 19-jej nad Lublinem i okolicą szalał straszliwy huragan, połączony z ulewem deszczem i piorunami.

Wiatr nieszwykłej siły porzywał dachy z domów na peryferjach miasta, wyrzucił autobus miejski, zwałił kilka kominów fabrycznych, powyrzywał drzewa z korzeniami i Alejach.

Najbardziej ucierpiała południowo-wschodnia część miasta, gdzie huragan poczynił spustoszenia na przestrzeni kilku kilometrów. W parku Broniewickim wyrwane zostały z korzeniami niemal wszystkie drzewa. Most prowadzący w stronę Zamociska zawałony jest drzewami, zniszczonymi przez huragan. Stupy telegraficzne zostały w wielu miejscach powalone.

O sile orkanu świadczą między innymi i to, że część żelazne przewodów zostały pognięte. Przy zbiegu ulic Zamociskiej i Fabrycznej huragan porwał jadącego dorożkarza i rzucił go na zają-

dający się tam mur fabryczny. Dorożkarz poniósł śmierć, a trzej pasażerowie których wioził, odnieśli ciężkie obrażenia.

W gmachu kasy chorych przy ul. Bychawskiej wyleciały wszystkie szyby. Na stacji kolejowej 8 wagonów zostało zrużonych z toru.

W części miasta brak światła. Dworzec kolejowy i rezerwa miejska zabezpieczyły oddziały wojskowe. Do pogotowia miejskiego przewożeni są ciężko ranni z okolic Lublina. Akcje ratunkowe prowadzi wojsko i straż ogniowa. Według dotychczasowych obliczeń kilkadziesiąt osób odniosło rany.

LUBLIN. (Pat). W-g ostatnich danych, ogólnie straty w ludziach, spowodowane przez huragan, wynoszą 3 osoby zabite, 11 ciężko rannych, których przewieziono do szpitala i 12 osób ciężko rannych.

Prócz wielkich szkód, wyrządzonych przez orkan w samym Lublinie, szkody

Dwa dni narad międzynarodowej konferencji w Londynie nad sposobami ratunku finansowego Niemiec nie były owocne w rezultaty. Dopiero dzień dzisiejszy ma podobno przynieść d-cydujący wynik, który prawdopodobnie wyrazi się w umożliwieniu dla Niemiec otrzymania krótkoterminowych kredytów na przeciąg paru miesięcy. Tego rodzaju prowizoryczne załatwienie będzie potwierdzało przypuszczenie, iż narada paryska poprzedzająca obecną konferencję nie stworzyła podstaw dla uzgodnienia stosunków francusko-niemieckich, co jest kardynalnym warunkiem sanacji finansowej Niemiec. Jeżeli taki będzie wynik konferencji londyńska zostanie odroczone aby zebrać się na jesieni.

Powracając do obrad londyńskich należy podkreślić ich tajemniczość. Komunikaty oficjalne są bardzo skąpe. Mężowie stanu biorący udział deklamują wobec dziennikarzy o swem zadowoleniu z toku obrad, pomyślnych nastrojach, o tem że wszystko układa się dobrze, ale starannie unikają rzeczy konkretnych. Prasa londyńska i paryska również rozpisyje się szeroko na temat co jest konieczne dla osiągnięcia pomyślnych rezultatów, natomiast mniej pisze o przebiegu obrad.

Wczesnie też zainteresował się Dobrzycki kolejami polskimi, ustalając ich typy, źródła i twórców. Wracając po pierwszej rozprawie z 1903 r. jeszcze dwukrotnie do tego tematu — 1923 i 1930 r., coraz to wzbogacając postawiony sobie problem.

Wszakże punktem centralnym zainteresowań nad starszą literaturą polską stał się Jan Kochanowski. Po szeregu trudnych studiów przychodzi praca o „Pieśniach Jana Kochanowskiego” — pierwsza właściwa monografia, poświęcona temu rodzajowi twórczości autora „Franka” — z próbą chronologizacji i świetną analizą do dziś w wielu partiach obowiązującą. Dalej „Psafter Kochanowskiego, jego powstanie, źródła, wzory”, 1910 ustala szereg pewników, a jeśli dziś zagadnienie pierwszego wydania po „Bibliografii” Piekarskiego zdaje się być definitywnie rozwiązane i to inaczej niż u Dobrzyckiego, to nie obniża to wartości innych zdobyczy tej pracy. Rzecz zważna, do Kochanowskiego powraca jeszcze Dobrzycki w 1929 r. w szkicach „Ze studiów nad Kochanowskim”, rzucając garść trafnych spostrzeżeń bibliograficznych i stawiając parę hipotez.

Nie wyczerpuje to wszakże całokształtu zainteresowań — że tu wymienimy jeszcze rozprawę o Reju, Grabowieckim, Opalińskim Krzysztofie, o „Humorze i dowcipie w Polsce XVI w.”, o „Przyrodzie w literaturze polskiej XVI w.” i t. d. i t. d. Wreszcie w zakresie naszej literatury — prace o Mickiewiczu, monografia o „Nieboskiej Komedji” 1907 r. — drobiazgi dotyczące Sienkiewicza, Reymonta, bieżących zagadnień.

Wszakże najtrwalszym dziełem Dobrzyckiego bodajże pozostanie „Historja literatury polskiej”, której t. I ukazał się w 1927 r. Jest to dzieło w szeregu polskich dzieł tego pokroju — o własnej fizjonomii. Przeważnie dla szwajcarskiej „Encyclopedie Polonaise” — ma na oku cele popularystyczne; one zdecydowały o metodzie i układzie treści, sprawiły że tom ten jest wolny od przypisów bibliograficznych, daje tak szczegółowo to, wykazuje jego ścisły związek z literaturą, stosując przytem dość ostrą selekcję. Przy zasadniczej dążności do syntezy jest dbałość o nowoczesne ujęcie zagadnień artystycznych poszczególnych epok, wyzyskanie zdobyczy najnowszych badań tak, iż poziom ogólny jest wysoki.

Dzięki tym właśnie cechom „Historja literatury” staje się dziełem dostępnym dla szerokich mas niespecjalistów.

Ten właśnie nerw popularystyczny jest jedną z cech twórczości naukowej Dobrzyckiego, przyczynia się do rozszerzenia zakresu jego prac: jemu to zawdzięczamy rozprawę o „Kościuszcze” wydaną w Wiedniu w 1918 r., niemiecką rozprawę „Der Geist d. polnischen Literatur” 1917, wreszcie artykuły w „Herders Konversations Lexikon”.

Tak bogate oblicze ma twórczość naukowa Dobrzyckiego, którego groń uczniowi, kolegów i przyjaciół oddarzył w 1928 r. „Księgą pamiątkową ku uczczeniu trzydziestoletniej pracy naukowej i nauczycielskiej” chcąc na tej drodze dać wyraz uczuciom wobec „zasłużonego uczonego, wzorowego profesora, oddanego przyjaciela i szczerego opiekuna młodzieży” h.hk.

Wszystkie zainteresowania — że tu wymienimy jeszcze rozprawę o Reju, Grabowieckim, Opalińskim Krzysztofie, o „Humorze i dowcipie w Polsce XVI w.”, o „Przyrodzie w literaturze polskiej XVI w.” i t. d. i t. d. Wreszcie w zakresie naszej literatury — prace o Mickiewiczu, monografia o „Nieboskiej Komedji” 1907 r. — drobiazgi dotyczące Sienkiewicza, Reymonta, bieżących zagadnień.

Wszystkie zainteresowania — że tu wymienimy jeszcze rozprawę o Reju, Grabowieckim, Opalińskim Krzysztofie, o „Humorze i dowcipie w Polsce XVI w.”, o „Przyrodzie w literaturze polskiej XVI w.” i t. d. i t. d. Wreszcie w zakresie naszej literatury — prace o Mickiewiczu, monografia o „Nieboskiej Komedji” 1907 r. — drobiazgi dotyczące Sienkiewicza, Reymonta, bieżących zagadnień.

Wszystkie zainteresowania — że tu wymienimy jeszcze rozprawę o Reju, Grabowieckim, Opalińskim Krzysztofie, o „Humorze i dowcipie w Polsce XVI w.”, o „Przyrodzie w literaturze polskiej XVI w.” i t. d. i t. d. Wreszcie w zakresie naszej literatury — prace o Mickiewiczu, monografia o „Nieboskiej Komedji” 1907 r. — drobiazgi dotyczące Sienkiewicza, Reymonta, bieżących zagadnień.

Wszystkie zainteresowania — że tu wymienimy jeszcze rozprawę o Reju, Grabowieckim, Opalińskim Krzysztofie, o „Humorze i dowcipie w Polsce XVI w.”, o „Przyrodzie w literaturze polskiej XVI w.” i t. d. i t. d. Wreszcie w zakresie naszej literatury — prace o Mickiewiczu, monografia o „Nieboskiej Komedji” 1907 r. — drobiazgi dotyczące Sienkiewicza, Reymonta, bieżących zagadnień.

Wszystkie zainteresowania — że tu wymienimy jeszcze rozprawę o Reju, Grabowieckim, Opalińskim Krzysztofie, o „Humorze i dowcipie w Polsce XVI w.”, o „Przyrodzie w literaturze polskiej XVI w.” i t. d. i t. d. Wreszcie w zakresie naszej literatury — prace o Mickiewiczu, monografia o „Nieboskiej Komedji” 1907 r. — drobiazgi dotyczące Sienkiewicza, Reymonta, bieżących zagadnień.

Wszystkie zainteresowania — że tu wymienimy jeszcze rozprawę o Reju, Grabowieckim, Opalińskim Krzysztofie, o „Humorze i dowcipie w Polsce XVI w.”, o „Przyrodzie w literaturze polskiej XVI w.” i t. d. i t. d. Wreszcie w zakresie naszej literatury — prace o Mickiewiczu, monografia o „Nieboskiej Komedji” 1907 r. — drobiazgi dotyczące Sienkiewicza, Reymonta, bieżących zagadnień.

Wszystkie zainteresowania — że tu wymienimy jeszcze rozprawę o Reju, Grabowieckim, Opalińskim Krzysztofie, o „Humorze i dowcipie w Polsce XVI w.”, o „Przyrodzie w literaturze polskiej XVI w.” i t. d. i t. d. Wreszcie w zakresie naszej literatury — prace o Mickiewiczu, monografia o „Nieboskiej Komedji” 1907 r. — drobiazgi dotyczące Sienkiewicza, Reymonta, bieżących zagadnień.

Wszystkie zainteresowania — że tu wymienimy jeszcze rozprawę o Reju, Grabowieckim, Opalińskim Krzysztofie, o „Humorze i dowcipie w Polsce XVI w.”, o „Przyrodzie w literaturze polskiej XVI w.” i t. d. i t. d. Wreszcie w zakresie naszej literatury — prace o Mickiewiczu, monografia o „Nieboskiej Komedji” 1907 r. — drobiazgi dotyczące Sienkiewicza, Reymonta, bieżących zagadnień.

Wszystkie zainteresowania — że tu wymienimy jeszcze rozprawę o Reju, Grabowieckim, Opalińskim Krzysztofie, o „Humorze i dowcipie w Polsce XVI w.”, o „Przyrodzie w literaturze polskiej XVI w.” i t. d. i t. d. Wreszcie w zakresie naszej literatury — prace o Mickiewiczu, monografia o „Nieboskiej Komedji” 1907 r. — drobiazgi dotyczące Sienkiewicza, Reymonta, bieżących zagadnień.

Wszystkie zainteresowania — że tu wymienimy jeszcze rozprawę o Reju, Grabowieckim, Opalińskim Krzysztofie, o „Humorze i dowcipie w Polsce XVI w.”, o „Przyrodzie w literaturze polskiej XVI w.” i t. d. i t. d. Wreszcie w zakresie naszej literatury — prace o Mickiewiczu, monografia o „Nieboskiej Komedji” 1907 r. — drobiazgi dotyczące Sienkiewicza, Reymonta, bieżących zagadnień.

Wszystkie zainteresowania — że tu wymienimy jeszcze rozprawę o Reju, Grabowieckim, Opalińskim Krzysztofie, o „Humorze i dowcipie w Polsce XVI w.”, o „Przyrodzie w literaturze polskiej XVI w.” i t. d. i t. d. Wreszcie w zakresie naszej literatury — prace o Mickiewiczu, monografia o „Nieboskiej Komedji” 1907 r. — drobiazgi dotyczące Sienkiewicza, Reymonta, bieżących zagadnień.

Wszystkie zainteresowania — że tu wymienimy jeszcze rozprawę o Reju, Grabowieckim, Opalińskim Krzysztofie, o „Humorze i dowcipie w Polsce XVI w.”, o „Przyrodzie w literaturze polskiej XVI w.” i t. d. i t. d. Wreszcie w zakresie naszej literatury — prace o Mickiewiczu, monografia o „Nieboskiej Komedji” 1907 r. — drobiazgi dotyczące Sienkiewicza, Reymonta, bieżących zagadnień.

Wszystkie zainteresowania — że tu wymienimy jeszcze rozprawę o Reju, Grabowieckim, Opalińskim Krzysztofie, o „Humorze i dowcipie w Polsce XVI w.”, o „Przyrodzie w literaturze polskiej XVI w.” i t. d. i t. d. Wreszcie w zakresie naszej literatury — prace o Mickiewiczu, monografia o „Nieboskiej Komedji” 1907 r. — drobiazgi dotyczące Sienkiewicza, Reymonta, bieżących zagadnień.

Wszystkie zainteresowania — że tu wymienimy jeszcze rozprawę o Reju, Grabowieckim, Opalińskim Krzysztofie, o „Humorze i dowcipie w Polsce XVI w.”, o „Przyrodzie w literaturze polskiej XVI w.” i t. d. i t. d. Wreszcie w zakresie naszej literatury — prace o Mickiewiczu, monografia o „Nieboskiej Komedji” 1907 r. — drobiazgi dotyczące Sienkiewicza, Reymonta, bieżących zagadnień.

Wszystkie zainteresowania — że tu wymienimy jeszcze rozprawę o Reju, Grabowieckim, Opalińskim Krzysztofie, o „Humorze i dowcipie w Polsce XVI w.”, o „Przyrodzie w literaturze polskiej XVI w.” i t. d. i t. d. Wreszcie w zakresie naszej literatury — prace o Mickiewiczu, monografia o „Nieboskiej Komedji” 1907 r. — drobiazgi dotyczące Sienkiewicza, Reymonta, bieżących zagadnień.

Wszystkie zainteresowania — że tu wymienimy jeszcze rozprawę o Reju, Grabowieckim, Opalińskim Krzysztofie, o „Humorze i dowcipie w Polsce XVI w.”, o „Przyrodzie w literaturze polskiej XVI w.” i t. d. i t. d. Wreszcie w zakresie naszej literatury — prace o Mickiewiczu, monografia o „Nieboskiej Komedji” 1907 r. — drobiazgi dotyczące Sienkiewicza, Reymonta, bieżących zagadnień.

Wszystkie zainteresowania — że tu wymienimy jeszcze rozprawę o Reju, Grabowieckim, Opalińskim Krzysztofie, o „Humorze i dowcipie w Polsce XVI w.”, o „Przyrodzie w literaturze polskiej XVI w.” i t. d. i t. d. Wreszcie w zakresie naszej literatury — prace o Mickiewiczu, monografia o „Nieboskiej Komedji” 1907 r. — drobiazgi dotyczące Sienkiewicza, Reymonta, bieżących zagadnień.

Wszystkie zainteresowania — że tu wymienimy jeszcze rozprawę o Reju, Grabowieckim, Opalińskim Krzysztofie, o „Humorze i dowcipie w Polsce XVI w.”, o „Przyrodzie w literaturze polskiej XVI w.” i t. d. i t. d. Wreszcie w zakresie naszej literatury — prace o Mickiewiczu, monografia o „Nieboskiej Komedji” 1907 r. — drobiazgi dotyczące Sienkiewicza, Reymonta, bieżących zagadnień.

## O KREDYTY DLA ROLNICTWA

WARSZAWA, 21.VII (tel. wł. Słowa) Vice-minister Skarbu Adam Koc przybył do Paryża w szoraj i jak słychać rozpoczął pertraktacje o uzyskanie kredytu dla rolnictwa polskiego.

Kredyt ten ma być udzielony w formie umieszczenia na francuskim rynku finansowym listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego.

Napoleon, Bismark, Cavour — wiel-

Napoleon, Bismark, Cavour — wiel-

DOŁHINÓW.

— Święta P. W. i W. F. W dniu 28 czerwca r. b. odbył się w Dołhinowie uroczysty obchód „Święta Gminnego” przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego gminy dołhinowskiej.

W przeddzień obchodu t. z. dnia 27.VI. wieczorem, ulicami miasteczka przemaszczowano capstrzyk strzelecki, w którym wzięło udział około 100 strzelców, przybyłych z terenu gminy.

W dniu 28.VI. o godzinie 9 rano w miejscowym kościele odbyło się nabożeństwo, przy udziale przedstawicieli władz wojskowych, urzędów, instytucji społecznych, oddziałów Związków Strzeleckich i licznie zebranej publiczności.

Następnie cały obchód skoncentrował się na strzelnicy w Witowcach, gdzie według zgóry ułożonego planu odbyły się zawody, popisy, strzelanie, gry i zabawy.

W obchodzie wzięło udział około 200 strzelców, reprezentujących 15 oddziałów Związku Strzeleckiego z terenu gminy dołhinowskiej i żydowski klub sportowy im. Trompfeldera w Dołhinowie, oraz około 1500 osób publiczności.

Obecny na obchodzie Komendant Powiatowy P. W. i W. F. pan kapitan Sarnowski wygłosił odczyt o przysposobieniu, podkreślając doniosłe znaczenie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, oraz obchodzonego święta.

Po rozdaniu nagród wyróżnionym zawodnikom odbyła się defilada oddziałów. Na zakończenie urządzono tańce na świeżym powietrzu, które przeciągnęły się do późnej nocy.

Przez cały czas obchodu panował wszędzie nastrój podniosły i uroczysty. Ludność gminy dołhinowskiej, bez względu na narodowość masowo wzięła udział w obchodzie wykazując duże zainteresowanie tą dziedziną pracy i jej wynikami.

Wale. — Świątów — Nr. 29. — Schmiefling — mistrzem bokserstwa świata. Jeżeli ktoś jeszcze nie wiedział o tym, niech pamięta!

Pod Lwowem — katastrofa samochodowa, nad jeziorem Nemi — wydobyta galera Kaiguli, w Niemczech zjawili się nowy „Bóg” — Hitler, w Trokach — regaty (wspaniałe zdjęcia). Pani Jot-em napisała „nowe tatrzańskie”, od której niedobrze się robi.

Polone Littéraire — Nr. 57. Numer otwiera artykuł krytyka francuskiego A. Théry'ego o Sieroszewskim, dalej idzie sylwetka Staffa pióra A. Guttry po niemiecku, korespondencja z Paryża Z. Kingslanda, recenzja książki Kazimierza „Trois destins tragiques” przez P. Bathille'a, wreszcie głosy krytyki angielskiej o książce Goetia „Z dnia na dzień” — reklama doskonała, ale zbyt natarczywa.

Wiadomości Literackie — Nr. 29 — W. Rzymowski w artykule p. t. „Stronniczość kultury” dowodzi całkiem słusznie, iż „kultura nie może być ani burżuazyjna, ani proletariacka. Burżuazyjni lub proletariacki może być tylko brak kultury”.

Barczko ciekawie i wazkie argumenty w celu rehabilitacji St. Brzozowskiego wysuwa p. J. G. Dobkowski w artykule: „Burcew a sprawa St. Brzozowskiego”. Niemal rewelacje o żydowskim poecie Londyńskim podaje A. Wyleżyńska.

„Kobiece, która pierwsza napisała „Tredowat”, — informuje J. Krzywicka. J. E. Skiwski polemizuje z X. Kostkowiczem na temat obrazu księgarzy katolickich sprzedających książki, które się znajdują na indeksie. St. Neymanowa w „Odbarwia czech” jeszcze raz podkreśla „szkodliwość barbarzyńskich przeróbek filmu — arcy dzieła literatury. Z. Czermanski daje nauczkę p. Gordon (—oni?) — owie(?) za jego (jej?) recenzje albumu karykatur. Le Monde Technique — Świat Techniki.

Organ studentów i absolwentów Polskiej Sekcji Instytutu Politechnicznego w Paryżu. Pod redakcją Z. M. Faing'a, Dyrektora Instytutu Politechnicznego w Paryżu zaczął odnawiana wychodzić ilustrowany miesięcznik, organ studentów i absolwentów Polskiej Sekcji Instytutu.

Organ ten ma się stać ogniwem, łączącym studentów, inżynierów i profesorów, terenem, na którym mogłyby się wypowić dziećmi młode sily.

Dlatego też w nowym i sympatycznym tem czasopiśmie znajdujemy artykuły tak powag naukowych, jak i młodych uczonych.

Artykuły są drukowane w dwu językach: francuskim i polskim. Zwracając na to czasopiśmo uwagę naszych techników, podajemy adres redakcji „Świata Technicznego”: 66, Boulevard Exelmans, Paris — 16.e.

Wale. — Świątów — Nr. 29. — Schmiefling — mistrzem bokserstwa świata. Jeżeli ktoś jeszcze nie wiedział o tym, niech pamięta!

Pod Lwowem — katastrofa samochodowa, nad jeziorem Nemi — wydobyta galera Kaiguli, w Niemczech zjawili się nowy „Bóg” — Hitler, w Trokach — regaty (wspaniałe zdjęcia). Pani Jot-em napisała „nowe tatrzańskie”, od której niedobrze się robi.

Polone Littéraire — Nr. 57. Numer otwiera artykuł krytyka francuskiego A. Théry'ego o Sieroszewskim, dalej idzie sylwetka Staffa pióra A. Guttry po niemiecku, korespondencja z Paryża Z. Kingslanda, recenzja książki Kazimierza „Trois destins tragiques” przez P. Bathille'a, wreszcie głosy krytyki angielskiej o książce Goetia „Z dnia na dzień” — reklama doskonała, ale zbyt natarczywa.

Afera szpiegowska Staniszewskiego

WARSZAWA, 21.VII (tel. wł. Słowa) Jednocześnie z wykryciem działalności szpiegowskiej rozstrzelanego Demkowskiego jak donosiliśmy wczoraj, władze zlikwidowały drugą zakrojoną na szeroką skalę aferę szpiegowską, na której czele stał rzekomy inżynier Staniszewski zamieszkały stałe w Spale wko. Kieleckiego.

Staniszewskiego aresztowano w jednym z hoteli w Wilnie przyczem znaleziono przy nim kompletny materiał potwierdzający jego działalność szpiegowską. M. in. znaleziono specjalny aparat fotograficzny dostarczony Staniszewskiemu rzekomo przez warszawskie poselstwo sowieckie.

Staniszewski pracował od szeregu lat w charakterze wywiadowcy i był uważany za bardzo dobrego pracownika dostarczającego głównie informacji z zakresu polskiego przemysłu wojennego. Staniszewski działał również dla wywiadu obcego mocarstwa zagranicą a mianowicie w Anglii gdzie miał organizować zamachy sabotażowe w wytwórniach materiału wojennego.

Staniszewski nigdy inżynierem nie był, aczkolwiek zawsze za takiego się podawał. Oprócz Staniszewskiego władze śledcze aresztowały szereg innych osób, nazwiska których wobec toczącego się jeszcze śledztwa ze względów zrozumiałych trzymamy się w tajemnicy. Dochodzenie w całej sprawie prowadzi sędzia śledczy apelacyjny do spraw szczególnej wagi p. Wituński.

Wale. — Świątów — Nr. 29. — Schmiefling — mistrzem bokserstwa świata. Jeżeli ktoś jeszcze nie wiedział o tym, niech pamięta!

Pod Lwowem — katastrofa samochodowa, nad jeziorem Nemi — wydobyta galera Kaiguli, w Niemczech zjawili się nowy „Bóg” — Hitler, w Trokach — regaty (wspaniałe zdjęcia). Pani Jot-em napisała „nowe tatrzańskie”, od której niedobrze się robi.

Polone Littéraire — Nr. 57. Numer otwiera artykuł krytyka francuskiego A. Théry'ego o Sieroszewskim, dalej idzie sylwetka Staffa pióra A. Guttry po niemiecku, korespondencja z Paryża Z. Kingslanda, recenzja książki Kazimierza „Trois destins tragiques” przez P. Bathille'a, wreszcie głosy krytyki angielskiej o książce Goetia „Z dnia na dzień” — reklama doskonała, ale zbyt natarczywa.

Wiadomości Literackie — Nr. 29 — W. Rzymowski w artykule p. t. „Stronniczość kultury” dowodzi całkiem słusznie, iż „kultura nie może być ani burżuazyjna, ani proletariacka. Burżuazyjni lub proletariacki może być tylko brak kultury”.

Barczko ciekawie i wazkie argumenty w celu rehabilitacji St. Brzozowskiego wysuwa p. J. G. Dobkowski w artykule: „Burcew a sprawa St. Brzozowskiego”. Niemal rewelacje o żydowskim poecie Londyńskim podaje A. Wyleżyńska.

„Kobiece, która pierwsza napisała „Tredowat”, — informuje J. Krzywicka. J. E. Skiwski polemizuje z X. Kostkowiczem na temat obrazu księgarzy katolickich sprzedających książki, które się znajdują na indeksie. St. Neymanowa w „Odbarwia czech” jeszcze raz podkreśla „szkodliwość barbarzyńskich przeróbek filmu — arcy dzieła literatury. Z. Czermanski daje nauczkę p. Gordon (—oni?) — owie(?) za jego (jej?) recenzje albumu karykatur. Le Monde Technique — Świat Techniki.

Organ studentów i absolwentów Polskiej Sekcji Instytutu Politechnicznego w Paryżu. Pod redakcją Z. M. Faing'a, Dyrektora Instytutu Politechnicznego w Paryżu zaczął odnawiana wychodzić ilustrowany miesięcznik, organ studentów i absolwentów Polskiej Sekcji Instytutu.

Organ ten ma się stać ogniwem, łączącym studentów, inżynierów i profesorów, terenem, na którym mogłyby się wypowić dziećmi młode sily.

Dlatego też w nowym i sympatycznym tem czasopiśmie znajdujemy artykuły tak powag naukowych, jak i młodych uczonych.

Artykuły są drukowane w dwu językach: francuskim i polskim. Zwracając na to czasopiśmo uwagę naszych techników, podajemy adres redakcji „Świata Technicznego”: 66, Boulevard Exelmans, Paris — 16.e.

„Manufaktura Widzewska” prosi o nadzór sądowy

WARSZAWA 21.VII (tel. wł. Słowa) Wczoraj do Wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi wpłynęło podanie „Widzewskiej manufaktury” jednego z największych łódzkich przedsiębiorstw o roztoczenie nadzoru sądowego.

Termin sesji wydziału handlowego Sądu dla rozpatrzenia tej sprawy niestety jest jeszcze wiadomy. Wiadomość o zgłoszeniu się do nadzoru sądowego Widzewskiej Manufaktury wywołała na miłośce zrozumiąłą sensację. Sfery finansowe łódzkie

twierdzą, że decyzja podania się do nadzoru sądowego zapadła na posiedzeniu nocnym. Decyzja ta, mimo iż fabryka znajdowała się ostatnio w pewnych trudnościach, była wielką niespodzianką. W kołach zainteresowanych twierdzą, iż odroczenie wyplat Widzewskiej Manufaktury nie obciąża finansów żadnej poważniejszej Instytucji krajowej, gdyż Widzewska Manufaktura nie korzystała z większych kredytów krajowych, lecz przeważnie z zagranicznych.

Wale. — Świątów — Nr. 29. — Schmiefling — mistrzem bokserstwa świata. Jeżeli ktoś jeszcze nie wiedział o tym, niech pamięta!

Pod Lwowem — katastrofa samochodowa, nad jeziorem Nemi — wydobyta galera Kaiguli, w Niemczech zjawili się nowy „Bóg” — Hitler, w Trokach — regaty (wspaniałe zdjęcia). Pani Jot-em napisała „nowe tatrzańskie”, od której niedobrze się robi.

Polone Littéraire — Nr. 57. Numer otwiera artykuł krytyka francuskiego A. Théry'ego o Sieroszewskim, dalej idzie sylwetka Staffa pióra A. Guttry po niemiecku, korespondencja z Paryża Z. Kingslanda, recenzja książki Kazimierza „Trois destins tragiques” przez P. Bathille'a, wreszcie głosy krytyki angielskiej o książce Goetia „Z dnia na dzień” — reklama doskonała, ale zbyt natarczywa.

Wiadomości Literackie — Nr. 29 — W. Rzymowski w artykule p. t. „Stronniczość kultury” dowodzi całkiem słusznie, iż „kultura nie może być ani burżuazyjna, ani proletariacka. Burżuazyjni lub proletariacki może być tylko brak kultury”.

Barczko ciekawie i wazkie argumenty w celu rehabilitacji St. Brzozowskiego wysuwa p. J. G. Dobkowski w artykule: „Burcew a sprawa St. Brzozowskiego”. Niemal rewelacje o żydowskim poecie Londyńskim podaje A. Wyleżyńska.

„Kobiece, która pierwsza napisała „Tredowat”, — informuje J. Krzywicka. J. E. Skiwski polemizuje z X. Kostkowiczem na temat obrazu księgarzy katolickich sprzedających książki, które się znajdują na indeksie. St. Neymanowa w „Odbarwia czech” jeszcze raz podkreśla „szkodliwość barbarzyńskich przeróbek filmu — arcy dzieła literatury. Z. Czermanski daje nauczkę p. Gordon (—oni?) — owie(?) za jego (jej?) recenzje albumu karykatur. Le Monde Technique — Świat Techniki.

Organ studentów i absolwentów Polskiej Sekcji Instytutu Politechnicznego w Paryżu. Pod redakcją Z. M. Faing'a, Dyrektora Instytutu Politechnicznego w Paryżu zaczął odnawiana wychodzić ilustrowany miesięcznik, organ studentów i absolwentów Polskiej Sekcji Instytutu.

Organ ten ma się stać ogniwem, łączącym studentów, inżynierów i profesorów, terenem, na którym mogłyby się wypowić dziećmi młode sily.

Dlatego też w nowym i sympatycznym tem czasopiśmie znajdujemy artykuły tak powag naukowych, jak i młodych uczonych.

Artykuły są drukowane w dwu językach: francuskim i polskim. Zwracając na to czasopiśmo uwagę naszych techników, podajemy adres redakcji „Świata Technicznego”: 66, Boulevard Exelmans, Paris — 16.e.

Kolej Kraków—Miechów

Rząd rosyjski nie dopuszczał do budowy szeregu kolei w Królestwie. Wychodził bowiem z założenia, że nie będzie mógł mieć sieć kolejową równie gęstą, jak Austria i Niemcy, że więc na początku wojny nie będzie prowadził ofensywy, pragnął przez brak kolei w nadgranicznych miejscowościach utrudnić ofensywę nieprzyjacielską. Stąd powstały luki w systemie kolei Polski, zwłaszcza w punktach, w których stykały się granice zaborów.

Do takich luk zaliczyć należy brak linii kolejowej Miechów—Kraków. Wybudowanie niewielkiego odcinka 50 km. stworzyłoby nowe dogodne połączenie między zachodnią Małopolską a centrum kraju i odciałyłoby obecnie przeciążoną linię Warszawa—Skiermiewice—Częstochowa.

Ministerjum Kolei przygotowało studjum w terenie budowy tego odcinka. Koszt budowy ma wynosić 36 mil. złotych.

Rząd ma zamiar wnieść do Sejmu na jesieni prośbę o kredyty na tę budowę. Budowa, która mogła być dokonana w ciągu roku, rozkłada się na lata kilka. Byłoby bardziej wskazane zainteresować budową tej kolei zagraniczne konsorcjum i w ten sposób uzyskać odpowiednie kredyty.

U nas wciąż zapominają, że koleje należy budować nie z sum budżetowych, ale z kredytów zewnętrznych. Wł. St.

Wale. — Świątów — Nr. 29. — Schmiefling — mistrzem bokserstwa świata. Jeżeli ktoś jeszcze nie wiedział o tym, niech pamięta!

Pod Lwowem — katastrofa samochodowa, nad jeziorem Nemi — wydobyta galera Kaiguli, w Niemczech zjawili się nowy „Bóg” — Hitler, w Trokach — regaty (wspaniałe zdjęcia). Pani Jot-em napisała „nowe tatrzańskie”, od której niedobrze się robi.

Polone Littéraire — Nr. 57. Numer otwiera artykuł krytyka francuskiego A. Théry'ego o Sieroszewskim, dalej idzie sylwetka Staffa pióra A. Guttry po niemiecku, korespondencja z Paryża Z. Kingslanda, recenzja książki Kazimierza „Trois destins tragiques” przez P. Bathille'a, wreszcie głosy krytyki angielskiej o książce Goetia „Z dnia na dzień” — reklama doskonała, ale zbyt natarczywa.

Wiadomości Literackie — Nr. 29 — W. Rzymowski w artykule p. t. „Stronniczość kultury” dowodzi całkiem słusznie, iż „kultura nie może być ani burżuazyjna, ani proletariacka. Burżuazyjni lub proletariacki może być tylko brak kultury”.

Barczko ciekawie i wazkie argumenty w celu rehabilitacji St. Brzozowskiego wysuwa p. J. G. Dobkowski w artykule: „Burcew a sprawa St. Brzozowskiego”. Niemal rewelacje o żydowskim poecie Londyńskim podaje A. Wyleżyńska.

„Kobiece, która pierwsza napisała „Tredowat”, — informuje J. Krzywicka. J. E. Skiwski polemizuje z X. Kostkowiczem na temat obrazu księgarzy katolickich sprzedających książki, które się znajdują na indeksie. St. Neymanowa w „Odbarwia czech” jeszcze raz podkreśla „szkodliwość barbarzyńskich przeróbek filmu — arcy dzieła literatury. Z. Czermanski daje nauczkę p. Gordon (—oni?) — owie(?) za jego (jej?) recenzje albumu karykatur. Le Monde Technique — Świat Techniki.

Organ studentów i absolwentów Polskiej Sekcji Instytutu Politechnicznego w Paryżu. Pod redakcją Z. M. Faing'a, Dyrektora Instytutu Politechnicznego w Paryżu zaczął odnawiana wychodzić ilustrowany miesięcznik, organ studentów i absolwentów Polskiej Sekcji Instytutu.

Organ ten ma się stać ogniwem, łączącym studentów, inżynierów i profesorów, terenem, na którym mogłyby się wypowić dziećmi młode sily.

Dlatego też w nowym i sympatycznym tem czasopiśmie znajdujemy artykuły tak powag naukowych, jak i młodych uczonych.

Artykuły są drukowane w dwu językach: francuskim i polskim. Zwracając na to czasopiśmo uwagę naszych techników, podajemy adres redakcji „Świata Technicznego”: 66, Boulevard Exelmans, Paris — 16.e.

WILEJKA

— Z działalności na polu strażactwa. Można się sprzezać o celowości i większy stopień użyteczności różnych organizacji ale Straż Pożarna stanowiąc z tych sporów należy wyzyszczyć, gdyż potrzeba istnienia jak największej ilości tych placówek jest oddawna przesądzona.

Szkoda tylko, że tych placówek jest u nas stosunkowo mało, a te, które są z braku narzędzi i odpowiedniego przeszkolenia, nie mogą pracować należycie. Troszczyć się gorliwie o usunięcie tych niedomagań starosta tuł. powiatu p. J. Neugebauer, który osobiste i bardzo energiczne akcją strażacką w całym powiecie kieruje. Pod jego przewodnictwem odbył się w Wilejce dnia 28.VI b.r. licznie obsesany doroczny „Walny Zjazd Przewidy 19-tu Straży Pożarnych”, celem złożenia sprawozdań i ułożenia planu pracy na najbliższy rok. Przy tej okazji Zarządy Straży, zaniebujące się w swych obowiązkach, usłyszały z ust przewodniczącego kilka stosownych słów zachęty. W planie pracy postanowiono rozbudować sieć straż pożarnych i pogotowia do 53 punktów, razem z istniejącymi. Poza tem omawiano sprawę wyszkolenia i organizacji korpuserów, oraz udział w święcie P.W. i W. F. i w zawodach sportowych, wychodzący z szluznego założenia, że tylko strażak o wyrobionej sprawności fizycznej może duże korzyści wnieść z fachowego przeszkolenia i godnie odpowiedzieć swemu zadaniu w czasie pożaru.

Po zakończeniu obrad zaprosił p. starosta uczestników Zjazdu wieczorem tego dnia do klubu „Ognisko Polskie”, gdzie przysztuchiwano się występem chóru amatorskiego z młodzieży wilejskiej pod dyr. p. Radziwiłłowej. Miły ten wieczór został jednak zakłócony, bo oto zatrąbił na alarm. Wybuchł niespodziewanie pożar w Kurzeńcu, dokąd się też udano niezwłocznie. Po powrocie drugiego dnia zwiędziono wystawę robot koszykarskich z okazji zakończenia roku szkolnego na kursach koszykarskich, prowadzonych przez miejscowe koło Zw. Pr. Ob. Kobiet, poczem udali się wszyscy do swych placówek, by dalej kontynuować swą szlachetną i zaszczytną pracę dla swoich bliźnich.

Wszystkim członkom strażactwa życzymy w tej pracy wytrwałości, zasługując „Szczęść Boże”.

Valde.

GRÓDEK k. Mołodeczna.

— Trąba powiekrza. Dnia 8 bm. niezwykłej sily trąba powietrzna przeszła przez m. Piotrowszczyzna p. Marji Karnickiej, w rządzając niepowetowane straty.

Po dniu niezwykłe upalnym, gdy słońce beznadziejnie gnębilo zamierającą roślinność, a ludzie stawali się ociepiali, bez tchu, ukazał się na horyzoncie obłok który rósł z przerażającą szybkością. Zwały sinych chmur z grzotem i piorunami toczą się po niebie, spadły gwałtowną ulewą ze strasznym szumem i pędem. W raptownie zaległej ciemności byskawice oświeślały wałace się ze wszech stron z trzaskiem drzewa. Trwało to jakieś 6 minut, i także raptownie zaciholo, pozostawiając okropne ślady swego przejścia.

Brzozy w starym parku, wspaniałe topole, stuletnia aleja lipowa, nawet ochy nad stawem leżą wydarte z korzeniami lub sterczą pokrócone i strzaskané, świecące okale-

L'express du Niger

Dalszą drogę chciałem odbyć koleją do Bamako, stolicy Sudanu francuskiego nad Nigrem, dalej Nigrem do Kurussy, lub Siguri.

Nie wiedząc, że żegluga na Nigrze jest wstrzymana, ruszyłem w drogę. — Teraz to pana słońce trochę przy piecze”, żartował pan Modliński. „Z chwilą gdy pan odjedzie jakie paręset kilometrów od morza, dopiero pan poczuje, co to jest Afryka. Droga w pociągu zajmie niecałe trzy doby. Mniej więcej w pół drogi będzie Kayes. Jest to jedno z najgorętszych miejsc świata”.

Zajęłem miejsce w ekspresie „du Niger”, kursującym między Dakarem i Bamako raz na tydzień.

Ekspres składał się z kilku wagonów sypialnych dla białych, z jednego wagonu restauracyjnego i paru wagonów dla „indigenes’ów”. Wagon były wyposażone w wentylatory, okna szklane, okna żaluzjowe, więc we wszystko, co może być użytecznym w łagodzeniu męczącego upału.

Pierwszy dzień był możliwy, noc również niezbyt męcząca, lecz gdy następnego ranka słońce zaczęło podnosić się coraz wyżej, upał zrobił się wprost nie do zniesienia. Wentylatory pracowały cały czas. Żaluzje były spuszczone i okna zamknięte, gdyż kurz przedostawał się do wago-

ni i pokrywał grubą warstwą wszystkie przedmioty. Otworzenie okna również niewiele przyniosło ulgi, gdyż wysuwając rękę przez okno, miał się wrażenie, że wkłada się do pieca. Krajobraz był równy i monotony, porośły krzakami, bliżej morza baobabami, a dalej od morza jakimiś stonkownikami niedużymi drzewami. Okolica zdawała się wymarła najzupełniej. Od czasu do czasu z okien wagonu widać było niedużą wieś murzyńską.

Małe stacyjki, prawie bezładne, świadczyły, że linja kolejowa przechodzi przez kraj biedny i bardzo słabo zaludniony.

Dopiero pod koniec drugiego dnia zobaczyłem plantacje ananasów i agawy, której włókna są używane do wyrobu sznurów. Zjawily się jakieś domki o szerokich dachach, przykrywających obszerne werandy, w ten sposób, że słońce wcale nie może zajrzeć ani do okien ani do drzwi w głębi domu.

Wkrótce ekspres zatrzymał się na stacji w Kayes. W ciągu godzinnego postoju dowiedziałem się, że miasto to liczy zaledwie paruset białych. Podobno uchodzi za najgorętsze miejsce w Senegalu. W największe upały europejczyk może spać tylko w ten sposób, że przykrywa się mokrem prześcieradłem.

Po niespełna godzinie spać już nie można bo prześcieradła są suche, więc znowu trzeba je zmoczyć w wodzie.

Kayes jest francuską Syberją. Tutaj wysyłała Francja swoich ważniejszych przestępców. Ucieczka z kolonii oznacza pobyt dwuletni a Kayes jest bardzo trudna, a życie również trudne i bardzo ciężkie. Rzadko który biały przeżyje tu więcej niż kilka lat. Jeżeli wytrzyma organizm i przyzwyczai się jako tako do miejscowego klimatu, to panujące choroby, jak paludyzm, przeziębienie nerek robią swoje. Ostrzegano mnie, żebym wystrzegaj się spania bez przykrycia, w tym upale zawsze się jest trochę spoconym, a wtedy mały przeciąg może spowodować przeziębienie nerek. Zaś gdy się już złożyło te „mal des reins”, to wyleczenie się jest bardzo trudnym, bo śmierć następuje zwykle w trzy dni po przeziębieniu. Podobno mnóstwo europejczyków ginie właśnie z powodu tej napaźór niewinnej przyczyny.

Zaczynając od Kayes krajobraz zmienił się zasadniczo. Afryka tu jest już pagórkowata. Linja kolejowa kręci się między górami i skałami, czasem nawet dość wysokimi. Ludzi jednak spotyka się znów niedużo, plantacji również nie widać aż do samego Bamako. Widocznie brak wody daje się tu bardzo odczuwać. Nic dziwnego, przecie to jest wododział między Nigrem i Senegalem.

W pociągu wszyscy podróżni po trzeci do Afryki. Humory i miny były dość kwaśne. Przecie jechali na dwuletnie dobrowolne wygnanie i praeżnić się w piecu afrykańskim.

Wszyscy mniej więcej, byli prawie bez gotówki. W Bamako mieli dostać zaliczkę i rozjechać się do małych murzyńskich miasteczek, na całe dwa lata. Niektórzy z nich mieli jechać aż za Tumbuktu, albo do Haute Volta, więc jakieś przesło tysiąc kilometrów za Bamako.

Oczywiście, spiritus movens jest gotówka! W Afryce urzędnicy mają podwójną pensję. Oprócz tego, na życie wydaje się bardzo mało, więc można robić duże oszczędności.

A gdy przed wyjazdem szczęśliwie, który skończył swój sejour, otrzyma jeszcze sześciomiesięczną pensję, to do Europy przyjeżdża z poważnym kapitałem, i za te pieniądze może albo zacząć jakiś handel, albo używać życia, ile wlezie w ciągu sześciu miesięcy urlopu. Z tej racji podobno na statkach wprawne oko służby odróżnia i wyróżnia wracającego z kolonii, gdyż to jest człowiek z gotówką, i hojny. Jadący zaś do kolonii są lekceważeni, jako ludzie, na których zarobek nie można.

W wagonie restauracyjnym pito bez końca alkohole z lodem i inne na poje chłodzące. Czarni boy'e cały czas mieli robotę. Czarny kucharz przyrządził europejski obiad. Mięso było twarde, jak podszawa.

„To jeszcze dobrze, że takie jest” — pocieszał jeden z podróżnych. — „Bo cóż lepszego może zrobić „un sale nègre”? Biali nie wytrzymałyby w tym piecu i w dodatku w kuchni, a

TABLICE GOTOWYCH ILOCZYŃÓW LICZB DOWOLNYCH czyli zamiast mnożenia tylko sumowanie liczb zamiast dzielenia tylko odjmowanie Wydawnictwo podręczne w pracy buchalterów i rachmistrzów opracował JÓZEF ZGIERSKI Do nabycia we wszystkich księgarniach

spół kobiece. Te walory zadecydowały o zwycięstwie Śląska w stosunku 77 pkt. na 59.

PANIE NA STARCIE

Kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne były bardzo interesujące — tak twierdziły przynajmniej zawodniczki, widzów ani na lekarstwo.

Bo rzeczywiście patrzeć na skaczące czy biegnące panienki nie jest żadną atrakcją. Niby rekordzistki, mistrzyni — a kluczy takie, że diabli biorą!

„Zgrabna dziewczyna”, — słyszy się często. Tak — poki stoi; puszczone w ruch — okazuje się tomokiem. Biega jak kaczka — było chłopczyko nieumyte łupnąłby ją o 20 metrów. Skoki! Paroja, 145 cm. — to szczyt. Przeciętnie 130, co jest, że te lekkie, zgrabne, powiewne dziewczątka odebrać się od ziemi nie mogą?

Jedna Konopacka, na którą patrzy się z przyjemnością. Nie trenuje wcale obecnie — jeździ z Matuszewskim ślizczym, małym, dwuosobowym samochodzikiem i wydają się być oboje bardzo zadowoleni. Przyszła, uzbyszona przez AZS., — majnęła dyskiem 37 metr, 80 cm., a więc lepiej, niż kółkiem wiek zawodniczka w tym roku na światło, zdobyła w kuli drugie, w oszczepie trzecie miejsce, spisała się w sztafecie. Dzięki niej AZS. po pięciu latach morderzy zdobył Diane — wielką, szpetną rzeźbę, przeznaczoną dla najlepszego kobiecego klubu.

Panie nie są zadowolone z tej Diany — paskudny symbol cnoty! Naco im to? Przed i po biegu wszystkie zawodniczki pudrowały się dokładnie, łypały oczyma w stronę sędziów (jedyni mężczyźni), chlupały po nożach, piszczały bez widocznej przyczyny.

A jakie brzydkie! W sukience, w półmoku — jako tako. W pełnym świetle, w spoidełkach i bluzeczce widać wyraźnie grube, niekształtne nogasy, wszystko zwiisa, chłapie — fe! Mężczyźni mają rację, że nie chodzą na kobiece zawody — poco sobie o brzydką pleć odmienną? Karol.



Murzyn z plemienia fulah.

# Wykorzystanie reemigracji

Na szpalach jednego z pism warszawskich widziałem niedawno drukowaną petitem (jak zwykle rzeczy najbardziej twórcze i ważne) wzmiankę o 300% zwiększeniu się ruchu reemigracyjnego. Pod wpływem kryzysu w Ameryce i w Europie Zachodniej nawet zasiedzieli i opierzeni emigranci, skłonni są do powrotu do Polski. Jednocześnie zaś niższa cen w Polsce ułatwia powracającym nabycie nieruchomości we własnym kraju. Nie potrzebna chyba dodawać, jak wysoko cennym i pod względem ekonomicznym i pod innymi jest ten ruch. Pozostawiając ekonomistom rozważanie ekonomicznej strony tego problemu, zatrzymam się nieco bliżej, zatrzymam się nieco nad jedną jego stroną społeczną.

Ruch emigracyjny podobny jest do dobrego młyna, który daje dobrą mękę nie raz z żyta zmieszanej z kąkolami. Widzenie krajów obcych rozszerza horyzonty czcigodnego obywatela z Kociej Wólki czy innych Wólkiszek. Twarde życie Zachodu uczy fachu, zwiększa zaradność, odzwyczaja od nieliczności z czasem. Nostalgja za krajem zwiększa patriotyzm. Z naiwnego, niezorganizowanego chłopca, wyrasta obywatel z pełną głową: pełnym sercem, a niejednokrotnie i pełną kieszenią!

Jeszcze ważniejszym jest drugi czynnik. Reemigrant, powracając i osiadając wśród warstw, z której wyszedł, staje się dla niej wzorem o wiele bliższym niż pionierzy postępu z innych warstw. Podczas kiedy w stosunku do „starszej braci socjalnej” wstępnik chłopstwa potrafił zawsze powiedzieć, że „on nie jest panem i nie może pańskiej gospodarki prowadzić” w stosunku do reemigranta ten mus psychologiczny znika zupełnie. Owszem imponuje mu człowiek, którego pamięta, jako bosego Franka, Janka, czy Staska, a teraz widzi w nim „prawie pana”.

Reemigrant powraca z krajów o wysoko stojącym kulcie pracy fizycznej i handlowej. Może się więc skutecznie przeciwstawiać zgnębmu pędowi w kierunku stanowisk urzędniczych młodzieży naszych klas średnich. Pod względem technicznym wreszcie, reemigrant jest bardziej skłonny do technicznych innowacji i ulepszeń w swojej pracy zawodowej. Jednakże proces kolonizacyjny, niewątpliwie najbardziej ważny z pośród wielkich procesów społecznych, jest procesem dość trudnym do realizacji. Rosada ludzka, przesadzana z oceanicznej grzędą do zwykłego miejskiego ogródka wymaga wielu wysiłków zanim się przyjmie na gruncie, z którego została raz wyrwana.

Od samego momentu wyładowania w Gdyni, aż do chwili, targowania jakiegoś domu, czy handlowa otacza reemigranta chmara rzeźmięszków i pośredników. Jeżeli jakiś Kochanowski nie okradnie stęsknionego do Ojczyzny „latarnika”, to napewno „nabije go w butelkę”, przy sprzedaży pędzi na terne do przyszłej działalności.

Można by przy tej okazji napisać całą rozprawę na temat wpływu dolara na chciwość ludzką. Ostatecznie dziś sumy przywołane przez reemigrantów, nie są tak wielkie, jak były za czasów marki, psychologja jednak starokrąjowców pozostała ta sama. Każdemu z nas (a co gorzej i urzędnikom podatkowym) wydaje się, że każdy reemigrant musi być z urzędu małym lordem. Dość przyjęty tudy w Polsce proceder niszczenia dojnych krów jest tu

## Pani Basia

Tak, niestety, miała lekka rękę. Jeżeli dostała od męża pieniądze, w tej chwili cały szereg pokus w postaci kapek łuska, (do tej zielonej sukienki!), to półkoszerek (okazyjnych!), pantofelek (bo tamte już wyszły z mody!), to znów serwetki (przywieśli do domu tydzień temu i nie żądali odrazu pieniędzy!), filiżanek wyprzedawczych i t. p. — stawały przed nią i nie mogła im się oprzeć.

Koło 15-go w miesiącu liczyła resztki po pozostałych „kapitałach” i przerażała się na dobre, gdzie się to tak rozeszło. Zaczynała się oszczędność, „na życie”. Namyślała się nad każdą bułką, którą miała kupić. Zapraszała się na obiad z mężem do matki, to znów do szwagrowstwa i dysponowała na wet (oczywiście dla zdrowia!) parę razy jarskie obiady. Ale i to niewiele pomogło. Dociągnąć do tego „dalekiego” 1-go było niesposób. Więc pociuha przed mężem, zaciągała drobne pożyczki. Uszczuplały one naturalnie na oczekiwanego pierwszego i tak niewystarczającą sumkę, którą mąż oddawał w jej ręce.

I powoli, powoli doprowadziło do katastrofy. Z drobnych pożyczek zaczęły rosnąć długi, podpisywać musiała weksle, których na termin nie mogła wykupić i przyszedł wreszcie fatalny dzień, kiedy komornik zajął meble.

Plakała długo i rzewnie. Obiecywała umiar na przyszłość i rozwagę. Mąż przyjął popołudniowo zajęcia. Wracał do domu wieczorem zmęczony i mizerny.

Pani Basia odczuła to głęboko. Zmieniała się naprawdę. Pomimo „szalonych”, „jedynych” okazji, kupowała bardzo ostrożnie. Liczyła każdy grosz wydany. Po roku mąż mógł rzucić drwiące zajęcia, a pani Basia na imieniny jego podarowała mu książkę oszczędnościową PKO. z zaoszczędzonymi przez nią kilkuset złotych.

Taka była jej rehabilitacja i początek ich dobrobytu.

# Z działalności Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej

Pod przewodnictwem dyr. Siła-Nowickiego odbyło się posiedzenie komisji technicznej komitetu ratowania Bazyliki wileńskiej, na którym po wyczerpującej dyskusji ustalono plan działalności zmierzającej do naprawy i zniszczeń i szkód, poczynionych w Bazylicy przez terogorncną powódź, oraz ratowania nadwątlonych murów świątyni.

Szereg wniosków w tej sprawie przedłożony został następnie na posiedzeniu zarządu komitetu, które odbyło się tegoż dnia o godz. 17-ej pod przewodnictwem prezesa zarządu J.E. ks. Biskupa Michalkiewicza. Zgodnie z wnioskami komisji technicznej uchwalono powierzyć kierownictwo robót przy ratowaniu i zabezpieczeniu Bazyliki prof. Juljusowi Kłosowi, który w dniach najbliższych przystąpi do pracy.

W pierwszym rzędzie przeprowadzone zostaną roboty mające na celu doprowadzenie do właściwego stanu kaplicy św. Kazimierza.

W dniu 23 b.m. odbędzie się posiedzenie połączonej komisji prasowej, propagandowej i finansowej, na którym opracowany zostanie plan zbierania funduszy, niezbędnych do ratowania tak cennego zabytku, jakim jest katedra wileńska.

Chwalono powierzyć kierownictwo robót przy ratowaniu i zabezpieczeniu Bazyliki prof. Juljusowi Kłosowi, który w dniach najbliższych przystąpi do pracy.

W pierwszym rzędzie przeprowadzone zostaną roboty mające na celu doprowadzenie do właściwego stanu kaplicy św. Kazimierza.

W dniu 23 b.m. odbędzie się posiedzenie połączonej komisji prasowej, propagandowej i finansowej, na którym opracowany zostanie plan zbierania funduszy, niezbędnych do ratowania tak cennego zabytku, jakim jest katedra wileńska.

## KRONIKA

— Lustracja PUPP. Pan wojewoda Bezczkowicz udał się w dniu 21 b.m. w godzinach porannych do Państwowego Urzędu Pośredniactwa Pracy przy ul. Sobocze celem przeprowadzenia lustracji tego Urzędu. Pan Wojewoda informował o szczegółach o działalności, o toku prac i organizacji pracy w tym Urzędzie i o organizacji robót i wysłuchawszy delegację bezrobotnych i wysłuchawszy próśb delegatów, oświadczył, że okazała się możliwość dostarczenia pracy większej niż dotąd liczbie bezrobotnych, zarówno przy robotach miejskich, jak i na powiecie. Wiadomość tę przyjął bezrobotni z żywym zadowoleniem. Pan Wojewoda rozmawiał z niektórymi dłuższymi czas z bezrobotnymi, zapewniając, że losem ich stale się opiekuje.

— Przesłanie w Kasach Chorych. Wszyscy urzędnicy Kas Chorych Okr. Wileńskiego otrzymali 3-miesięczne wywołanie pracy.

— Jest to wywołane koniecznością przeprowadzenia redukcji w związku z projektowanym scaleniem poszczególnych Kas. Jak nas informują, redukcji ulegnie przypuszczalnie 10 proc. urzędników.

— Brak quorum. Wyznaczone na wczoraj posiedzenie komisji ogrodowej, mającej zdecydować w sprawie projektowanego wycinania drzew na ulicy Zawalnej, nie mogło dojść do skutku z powodu braku quorum. Zaledwie dwóch członków komisji raczyło przyść na oznaczoną godzinę.

— Lustracja piekarni. Specjalna komisja sanitarna przeprowadziła lustrację piekarni w szeregu punktów Wilna.

W kilku wypadkach nakazano przeprowadzenie niezbędnych remontów.

— Sprawozdanie z pobytu w Londynie. Na dzień dzisiejszy zwolone zostało nadzwyczajne posiedzenie Magistratu, na którym radca prawny Magistratu adw. Kaplan, który, jak wiadomo, wyjechał do Londynu w celu załatwienia formalności, związanych z likwidacją pożyczki angielskiej, złożył sprawozdanie ze swej działalności.

— Lustracja działalności Kas Chorych zakończona. Trwające od kilku miesięcy prace specjalnej komisji ministerialnej, mającej na celu przeprowadzenie lustracji działalności Kas Chorych Wil. Okr., zostały już ukończone i w dniu wczorajszym członkowie komisji powrócili do Warszawy. Obszerny memoriał sprawozdawczy, będący owocem prac komisji, przekazany zostanie Min. P. i O. S.

— Przygotowania do uroczystości Święta Federacji Wileńskiej. W roku bież. dzień 15 sierpnia Federacja Wileńska będzie obchodziła nader uroczyste. Na ten dzień przy pada doroczne święto Federacji „Dzień Rezerwistów”. Trzeba zauważyć, że jest to pierwsze święto sferowców Związku Obrońców Ojczyzny, które w myśl uchwały plenarnej zebrania Zarządu Federacji odbytego dnia 15 maja r. b. ma być obchodzone rok rocznie. Dlatego też, jak zdołaliśmy się dowiedzieć w Federacji Wileńskiej, wre gorączkowo pracą nad organizacją tego święta, nie tylko na terenie samego Wilna, ale i w całym województwie wileńskim. Narazie możemy donieść, że w Wilnie po za programem o charakterze wojskowym, Federacja Wileńska przygotowuje cały szereg atrakcyjnych postaci zabaw i widowisk ludowych.

Marszałek Piłsudski objął protektorat. Jednocześnie dowiadujemy się, że w dniu Święta Federacji, Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych z siedzibą w Wilnie, protektorat nad Komitetem Honorowym przy uroczystości objął Pan Marszałek Piłsudski.

Pani Marszałkówna Piłsudska Matka Chrzestna. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Pani Marszałkówna Aleksandra Piłsudska przyjęła na siebie obowiązki matki chrzestnej poświęcenia sztantaru pułku naszych wileńskich rezerwistów.

Trzeba zauważyć, że udział w tej ważnej uroczystości Pana Marszałka Piłsudskiego wraz z małżonką, wśród rezerwistów wzbudził niebywały entuzjazm.

Przygotowania do uroczystości poświęcenia sztantaru są w toku i niebawem zostanie ogłoszony skład Komitetu Honorowego oraz lista rodziców chrzestnych.

Posiedzenie Prezydium Federacji i Zarządu Okr. Stowarzyszenia Rezerwistów. Dnia 20 b.m. w lokalu Federacji, w godz. wieczornych obradowali: Zarząd Okręgowy Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych pod przewodnictwem p. T. Bruniewskiego i Prezydium Federacji PZO pod przewodnictwem p. prezesa p. D-ra E. Góry. Przedmiotem obrad tych Zarządów były sprawy związane z urzędowaniem Święta Federacji „Dnia Rezerwistów” oraz uroczystości poświęcenia sztantaru pułku Rezerwy Wileńskiej.

Na posiedzeniu Zarządu Okr. Stowarzyszenia między in. została ustalona lista członków Komitetu Honorowego uroczystości poświęcenia sztantaru i lista rodziców chrzestnych.

Na posiedzeniu Prezydium Federacji została ułożony program święta „Dnia Rezerwistów”. Szczegółowe uroczystości podamy niebawem.

— Osobiste. W dniu wczorajszym prezes Sądu Apelacyjnego p. Wacław Wyszyński z powodu objęcia nowego stanowiska złożył wizytę: p. Wojewodzie Bezczkowiczowi, inspektorowi armji gen. Dąb — Biernackiemu, J.E.J.E. ks. Arcybiskupowi Jabłżykowskiemu, Biskupowi Michalkiewiczowi i Biskupowi Bandurskiemu, rektorowi Uniwersytetu, prezesowi Prokuratury Generalnej, dowódcy obszaru Warownego, prezesowi Izby Kontroli, prezesowi Izby Skarbowej, prezesowi Dyrekcji Kolei Państwowych, kuratorowi

# Mjr. Eugenjusz Kontkowski mianowany Komisarzem Kas Chorych

GENERAL JACYNIK POWRACA NA DOTYCHCZASOWE STANOWISKO

Po odwołaniu b. Komisarza Kas Chorych Okr. Wileńskiego p. Hertla delegowany został z Warszawy Główny Kontroler Kas Chorych gen. w stanie spoczynku Jacynek dla przeprowadzenia sanacji stosunków w wileńskiej Kasie. Prace gen. Jacynka trwały szereg tygodni i daly rezultat pozytywny wobec czego władze centralne uznały za mo

żliwe wyznaczenie nowego Komisarza i odwołanie na poprzednie stanowisko gen. Jacynika.

Nowym Komisarzem Kas Chorych Okr. Wileńskiego został mjr. Eugenjusz Kontkowski.

Objął on wczoraj urzędowanie i przejął agendy Kas Chorych od gen. Jacynika.

# TEATR WILEŃSKI Z SĄDÓW

Niestety Magistrat bardzo słabo informuje prasę o sprawie teatrów wileńskich. A szkoda, bo to jest sprawa ważna, żywo obciążająca i budząca zainteresowanie publiczności, którą nawet Magistratowi trudno pod korcem trzymać.

Według naszych wiadomości pomiędzy Związkiem Artystów Scen Polskich, występującym w stosunku do teatru wileńskiego w charakterze przedsiębiorcy, a p. Dyrektorem Zelwerowiczem wyniła zatarg. Dyrektor Zelwerowicz gotów jest gwarantować gaże aktorów, — ZASP jednak nie poprzestaje na tem i chce, aby teatr wileński prowadzony był systemem zrzeszeniowym na procentach.

Dyrektora Zelwerowicza, świetnego artystę, reżysera i dyrektora wszyscy życzą sobie widzieć na stanowisku kierownika teatru wileńskiego. Rząd gotów jest mu przyjąć z pomocą w formie subsydjów wynoszących 5000 zł. miesięcznie, miasto Wilno gotowe jest również płacić 4000 zł. miesięcznie i dawać darmo wszelkie świadczenia. Wreszcie kontrakt z ZASPem ma trwać jeszcze jeden rok, ale miasto zawarło ten kontrakt wyłączenie dlatego, że Dyrektor trupy i przedstawiciele ZASPu w Wilnie miał być p. Zelwerowicz. Jest więcej niż wątpliwe, czy kontrakt ten może obowiązywać jeśli ZASP na Dyrektora teatru wyznaczy jakąś osobistość, według swego wyłącznie widzimisie.

Dyrektor Zelwerowicz bawi obecnie w Truskawcu. Niestety, dochodzą nas wiadomości, że wobec nieporozumień z ZASPem zrezygnował ze stanowiska w Wilnie i nawet zaczął pertraktacje z p. Szymanem o objęcie posady reżysera w teatrze Polskim w Warszawie, gdyż dotychczasowy reżyser tegoż teatru p. Borowski, wyjechał do Łodzi. Jednak wolelibyśmy mieć potwierdzenie tych wiadomości od samego p. Zelwerowicza.

Dowiadujemy się również, że ZASP wysuwa na kierownika teatru wileńskiego kandydatów następujących: p. Janusza Warneckiego, b. artystę Teatru Narodowego, obecnie bez zajęcia, p. Mieczysława Szpakiewicza, oraz p. Franciszka Rychłowskiego. Wilno zna tylko to ostatnie nazwisko.

Okręgu Szkolnego oraz przezwoli Urzędu Ziemskiego.

— Eksportacja zwłok ś. p. Zygmunta Polakowskiego. W niedzielę 19 b.m. o godzinie 17 odbyła się ekspozycja na cmentarzu Rossa zwłok ś. p. Zygmunta Polakowskiego. Nazajutrz w poniedziałek, o godzinie 9-ej, odbyła się msza św. i opuszczenie trumny do grobu w obecności rodziny, przedstawicieli d. i p. ułanów oraz Związku Legionistów Polskich.

— Podziękowanie. Zarząd Oddziału Zw. Legionistów Polskich uważa za swój obowiązek podziękować w tej drodze przedewszystkiem Dowództwu 5 pp. Leg. za użyczenie orkiestry i delegalowanie oddziału honorowego, jakoteż D-wu 6 pp. Leg. za pomoc z okazji pogrzebu ś. p. Zygmunta Polakowskiego st. wachmistrza i p. ułanów Beliny.

Sekretarz Wiceprezes

(—) Podpisy nieczytelne.

## TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś, o godzinie 8 m. 15 w., na ogólne żądanie publiczności powraca na afisz arcykomiczna krotkowiec Hennequina „Szukam dziecka”, która grana będzie tylko do piątku włącznie. Świętym wykonawcami są pp.: Kamińska, Sawicka, Balcerzak i Wyrwicz.

Ceny miejsc specjalnie niższe.

— Teatr Letni w ogrodzie po-bernardyńskim. Dziś o godz. 8 m. 15 w. i jutro niedługo, wolanie ostatnie dwa razy, niezwykle ciekawa, sensacyjna sztuka Nicky Baum „Ludzie w hotelu”. W rolach głównych wystąpią: Eichlerówna, Niwińska, Rychłowska, Ciecierski, Kreczmar i Jaśkiewicz. Ceny miejsc specjalnie niższe.

— Muszla koncertowa w ogrodzie po-bernardyńskim. We czwartek, dnia 23-go lipca w ogrodzie po-bernardyńskim, w muzeum koncertowej odbędzie się koncert z płyt gramofonowych. Opera „Traviatta”.

— Występy Rewji w Teatrze Letnim. Już w najbliższy piątek, dawno zapowiadany Teatr Rewji rozpoczyna swoje występy. Pierwszy program nosić będzie tytuł „Wytkwaczek jest najśladziej”.

Kierownictwo artystyczne objął p. Ludwik Sempoliński, który równocześnie będzie jednym z głównych wykonawców. Pozatem wykonawcami będą pp. Kozłowska, Carne-raz, Osińska, Klimaszewski, Wierzyński, oraz zespół girls.

Na program składają się najnowe, utulione piosenki stolicy jak: „Tomasz, skąd ty to masz”, „Cherie”, „Rosita”, „Coco”, „Spowiedź przedślubna” i inne.

— Najbliższa premiera w Teatrze „Lutnia”. W sobotę, dnia 25 b.m. o godzinie 8,15 w. w Teatrze „Lutnia” odbędzie się premiera doskonałej komedji W. B. Atherton'a pt.

# Rojko uniknął stryczka SĄD APELACYJNY SKAZAŁ GO NA 10 LAT WIĘZIENIA.

Od całego szeregu lat szeregowy wileńskiej Straży Ogniovej, Konstanty Rojko, żył w konkubinacie z Marją Rotkiewiczówną. Początkowo pożycie ich było zgodne, po pewnym jednak czasie, a zwłaszcza po urodzeniu się dziecka, stosunek Rojki do swej konkubiny zmienił się radykalnie. Ciągłe kłótnie i waśnie zatrwały życie młodej kobiecie.

Pewnego dnia, kiedy Rotkiewiczówna wyszła z domu, Rojko, chcąc się pozbyć dziecka zadał mu truciznę. Dziecko zmarło. Dopiero po długim czasie od śmierci dziecka, domyśliła się nieszczęśliwa matka o istotnej przyczynie zgonu.

Na skutek zarządzenia władz policyjnych nastąpiła ekshumacja zwłok, którą jednakże nie zdołała wykazać winy dzieciobójcy, gdyż ciało niemowlęcia znajdowało się już w stanie rozkładu.

Nie dość tego, Rojko postanowił pozbyć się także Rotkiewiczówny.

Następuje nagła zmiana w stosunkach kochanków. Rojko staje się dla niej bardzo czułym i proponuje Rotkiewiczównie ślub. W czerwcu ub. r. ujął się Rojko z Rotkiewiczówną na wieś do jej rodziców w celu otrzymania błogosławieństwa.

Po drodze w lesie przy trakcie Niemczyńskim Rojko zastrzelił Rotkiewiczównę, zabraw ubranie jej i powrócił do miasta.

Część ubrania schował na strycku, pozostałe zaś zawiązał do domu i oddał swej matce.

Przez dłuższy czas policja nie wie działa, kim jest trup kobiety, znaleziony w lesie; dopiero koleżanka zamordowanej, zaniepokojona długą jej nieobecnością złożyła oświadczenie w polijci.

Przeprowadzona u Rojki rewizja dała rewelacyjne wyniki.

Zebrały materiał dowodowy dający dostateczną podstawę do zaareztowania Rojki.

W dniu 24-go kwietnia r. b. sprawa jego znalazła się na wokedzie Sądu Okręgowego. Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do winy, dając na wszystkie zapytania Sądu niejasne odpowiedzi.

Sąd wyniósł wówczas wyrok skazujący Rojkę na karę śmierci przez powieszenie.

Od tego wyroku została złożona apelacja.

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpoznał tą sprawę.

Na rozprawę wezwano cały szereg świadków, którzy jednakże do sprawy nic nowego nie wniesli, obrona natomiast starała się przeoforsować wersję o tem, że zamordowana należała do afery szpiegowskiej i że wspanłownicy, chcąc się jej pozbyć, zamordowali ją.

Po przemówieniach p. prokuratora Komara, który domagał się zatwierdzenia wyroku, i obrony, Sąd udął się na naradę, poczem ogłosił, że wyrok pierwszej instancji został uchylony i Rojko został skazany na zamknięcie w ciężkim więzieniu przez lat dziesięć.

R.

„A Zuzanna nie chce”, w reżyserji R. Wasilewskiego w rolach głównych wzięły: Janiszka-Detkowska, Eichlerówna, Zagrobńska Kreczmar, Wasilewskiego, Jaśkiewicza, oraz wielu innych. Dekoracje J. Hawrykiewicza, kierownictwo muzyczne E. Dziewulskiego.

— Koncert symfoniczny przy współudziale zespołu baletu p. Winogradzkiej. We środę dn. 22 lipca rb. o godzinie 8,30 wieczorem odbędzie się w Parku Sportowym imienia Gen. Żeligowskiego (wejście z ulicy Syromki) koncert symfoniczny pod batutą p. Władysława Szczępańskiego, przy współudziale zespołu baletu p. Winogradzkiej.

— Muszla koncertowa w ogrodzie po-bernardyńskim. Na dzisiejszym koncercie w muszli wystąpi słynna primadonna oper: warszawskiej i zagranicznych p. Olga Olgina, z udziałem orkiestry 5 pp. Leg. p. Olga Olgina odpiewa szereg arji operowych.

CO GRAJĄ W KINACH?

Heljos — Mąż—kochanek.

Hollywood — Ulica potępionych dusz.

(dokonanie kroniki na stronie 4-ej)

## Polsko-litewska konferencja graniczna

W SPRAWIE ZAŁATWIENIA SPORU NA ODCINKU DUKSZTY

Sprawa sporu granicznego polsko-litewskiego wynikłego na odcinku jeziora Dukszty z powodu prowokacyjnego zachowania się straży litewskiej, niszczącej wiechy graniczne i „poprawiającej” linję graniczną trwa nadal.

W poniedziałek odbyła się kolejna konferencja mająca na celu załatwienie sporu. O wynikach osiągniętego porozumienia dowiadujemy się z oficjalnego komunikatu, treść którego podajemy niżej.

Dnia 20 b. m. odbyła się w Suntułach, powiatu święciańskiego, konferencja graniczna polsko-litewska celem wyjaśnienia przebiegu granicy na odcinku jeziora Dukszty. Ze strony polskiej uczestniczyli w konferencji starosta święciański oraz przedstawiciele K.O.P., stroną litewską reprezentował naczelnik powiatu jezioroski w asyście oficerów litewskiej policji granicznej.

Strona polska oświadczyła, że za podstawę dla ustalenia przebiegu granicy na spornym odcinku winien być przyjęty protokół z prac delimitacyjnych, dokonanych bezpośrednio po decyzji Rady Ambasadorów z 15 marca 1923 r. staraniem władz polskich przy faktycznym współudziale władz litewskich.

Strona litewska wyraziła zgodę na powyższą propozycję, wobec czego bliższe i szczegółowe oznaczenie przebiegu granicy na powyższej podstawie zostało powierzone dowódcom oddziałów granicznych na zakwestjonowanym odcinku.

## Zebranie wileńskiej grupy senatorów i posłów BBWR.

Wczoraj odbyło się na ul. Zawalnej I zebranie senatorów i posłów BB. z Województwa Wileńskiego.

Na wstępie wygłosił znakomity referat p. Tadeusz Hołówek. Ze zwykłą sobie szczerością, prawdziwością i silną wiarą poruszył wszystkie bolące kwestje dnia dzisiejszego.

W dyskusji zabierali głos min. Staniewicz, dr. Brokowski, pułk. Wędziogolski, prez. Polkowski, hr. Tyszkiewicz, p. Podolski i inni.

Następnie referat o sprawach organizacyjnych wygłosił sekretarz grupy p. Dobosz.

Na zebraniu obecny był wojewoda wileński p. Zygmunt Bezczkowicz, który również głos zabraw poruszając szereg spraw lokalnych.

## Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

zalożone w 1860 roku  
Jeneralna Reprezentacja na Okręg Wileński

UBEZPIECZA: od ognia, eksplozji i pioruna, od grabobicia, od kradzieży i rabunku, na życie i renty.

Od odpowiedzialności prawnej, od następstw nieszczęśliwych wypadków. Samochody od uszkodzeń.

(a u t o c a s k o).

Lokal Jen. Repr.: Hotel „GEORGES”

Tel. 4-84, 15-09.

## Burza przyczyną wielu nieszczęść

JEDNA OSOBA ZABIŁA, SZEREG BUDYNKÓW SPALONYCH

Ogromne szkody poczyniła burza, szalejąca przed kilku dniami nad terenem woj. Wileńskiego. Pisaliśmy już o szeregu wypadków, a dziś znowu dochodzą nas wieści z innych miejscowości.

W Holznanach piorun uderzył w dom J. Zubowicza, zabijając 72-letniego gospodarza i wzniciając ogień. W tym samym czasie wichura zmiosła stodołę, należącą do Heleny Adamowiczowej, powyłamywała rami okienne w kościele parafjalnym oraz zniszczyła połączenie telefoniczne pomiędzy

Oszniana z Żupranami.

W m. Miory też od uderzenia pioruna spłonął dom i chlew Wulfia Estowa, a w m. Raków zabudowania gospodarze i dom mieszkalny (oraz z inwentarzem) Macieja Czerniawskiego.

We wsi Pronczajkowo pow. mołodzieński skiego na szkodę Cinnowicza Andrzeja spalił się zabudowania gospodarza wskutek uderzenia pioruna. Także zabudowania spaliły się w folwarku Wierżogółka gminy lebedzińskiej, własność Ignacego Kozioła.

Casino — Zaloga smierci
Stylowy — Pogarda smierci.
Miejski — Tajemnica D-ra Dimitriusa.

RADJO WILEŃSKIE

ŚRODA DN. 22 LIPCA

- 11,58 czas.
12,05 muzyka hiszpańska.
13,10 kom. meteor. z Warsz.
15,20 program dzienny.
15,25 „Nasi bałtyccy sąsiedzi — Finlan dja” — odczyt wygłosi prof. Bronisław Rydzewski. Tr. na wszystkie stacje Polskiego Radja.

Tani kredyt
DŁUGOTERMINOWY
KAPITAŁÓW
ZAGRANICZNYCH

w sumach maksymalnych wyrabiamy na hipoteki dóbr ziemskich i dużych obiektów miejskich.
Zgłoszenie do dn. 5—VIII przyjmują Dom Komisarzy Zache-ta, Mickiewicza 1, tel 9-05

Sprzedaje się plac przy ul. Kalwaryjskiej 162, obsz. 1 dzies. Można zaciągnąć. O warunkach ul. Wileńska 15 m. 3 lub ul. Ogórkowa 46. (koniec).

Fabryka i skład mebli
W. Wilenkin i S-ka

Spółka z ogr. odp.
Wiłno, ul. Tatarska 20, dom własny, istnieje od 1843.
Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka nikielwane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i l. p. Dogodne warunki i na raty.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Władysław Cichoń, zam. w Wilnie ul. Góra Bouffalowa 19, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 31 lipca 1931 r., od godziny 10 rano w Wilnie, przy ulicy Mickiewicza Nr 27 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Stanisława Piekarskiego i składających się z biurka, oszacowanych na sumę zł. 500. Komornik (—) Wł. Cichoń.

Giełda Warszawska

z dnia 21 lipca 1931 r.
WALUTY I DEWIZY:
Dolary 9,06 — 9,08 — 9,04.
Belgia 124,50 — 124,01 — 124,19.
Londyn 43,30 — 43,41 — 43,19.
Nowy York 8,925 — 8,945 — 8,905.
Nowy York kabel 8,929 — 8,949 — 8,909.
Paryż 35,05 i pół — 35,14 — 34,97.
Praga 26,45 — 26,51 — 26,39.
Szwajcaria 173,70 — 174,13 — 173,27.
Wiedeń 125,48 — 125,79 — 125,17.
Włochy 46,70 — 46,82 — 46,58.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. pożyczka inwestycyjna 84. 5 proc. konwersyjna 45. 8 proc. L. Z. BGK i BR, obligacje BKG 94. Te same 7 proc. 83,25. 8 proc. obligacje BGK budowlane 93. 7 proc. L. Z. ziemskie dol. 72,50, 4 i pół proc. ziemskie 50, 4 proc. warszawskie 50, 8 proc. warszawskie 70 — 71 — 70,25, 8 proc. Czeszczo-wo 61,75. 8 proc. Lublina 62, 8 proc. Łódź 66, 10 proc. Radomia 73. 6 proc. obligacje m. Warszawy 1927 r. VI em. 48.

AKCJE:

B. Polski 120. Częstocice 31,50. Lipop 16,50 — 16,25.

KSIĄŻKI WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO

- DO NABYCIA W KSIĘGARNI ZAWADZKIEGO
ZARYS STATYSTYCZNO-EKONOMICZNY ZIEM POŁNOČNO-WSCHOD. 1922 R. 4 zł.
WSPÓŁCZESNE PANSTWO LITEWSKIE 1922 R. 2 zł.
REFORMY I PRZEWROTY AGRARNE EUROPY POWOJENNEJ I POLSKI 1926 ROK. 10 ZŁ.
„POLITYKA POLSKA I ODDUBOWA PANSTWA” odpowiedź na książkę Dmowskiego — 2 zł.
ZAGADNIENIE USTROJOWE, PROJEKT KONSTITUCJI DECENTRALISTYCZNEJ 1928 ROK. 3 ZŁ.
Z PRZEŻYC I WALK — 10 ZŁ.
ZIEMIE WSCHODNIE I WARUNKI ICHROZWOJU 1929 R. — 4 ZŁ.
DALEKI WSCHÓD W POLITYCE ŚWIATOWEJ 1930 R. — 5 ZŁ.

JOHN HUNTER
16 JENNY—DETEKTYW

Każdy stracony dzień wzmocniał szajkę. Starszy inspektor Scotland Yardu czuł się bezsilnym i bezbronny wobec tej szajki ukrytej. Zbyt mało wiedział o niej. Policja mogła w każdej chwili aresztować któregoś z drobnych przestępców w rodzaju Danny Brilla, ale wiadomościem było zgóry, że ci nic nie powiedzą, bo mało sami wiedzą, a przytem strach nie pozwoliłby im na najmniejsze wyzna-nie.
Zagadkowy pożar nad rzeką... Widok palącego się, jak pochodnia drewnianego domu, utkwił na zawsze w pamięci Billa. Czuł, że w tym spalonym domu tkwił klucz zagadki.
W jakim celu bandyci spalili go? Przypuszczając, że Dense zostawił wspólnika przy telefonie a sam spędził czas w miasteczku, dla ustalenia alibi było bardzo prawdopodobne. Ale to nie tłumaczyło konieczności spalania willi.
Gdyby tak było, nie potrzebował palić domu.
Po raz setny Carion przypominał sobie, szczegóły ostatnich wydarzeń. Dens czytał książkę na werandzie, gdy podjechało auto policyjne.
Ujrzawszy je, Dens wszedł do domu. Przypuszczając, że znał inspektora Carion, gdyż każdy przestępca był obowiązany znać inspektorów Scotland Yardu, ale nie mógł wiedzieć że to właśnie Carion miał poleconą walkę z bandytami!
Dens zniknął z domu i długi czas nie otwierał drzwi. Powierzchny przegląd pokoi nie dał nic. Następnie Dens zdjął kapelusz z haka i rzucił zapalona zapalkę na podłogę.
W drodze do miasteczka, wyraził obawę, że jego nieostrożność może mieć fatalne skutki... Spodziewał się pożaru, a po kilkunastu minutach dom spalił się istotnie.

To wszystko było jasne: Dens wiedział, że dom będzie spalony i umyślnie wywołał inspektora do miasteczka.
Ale w jakim celu spalono dom?
Pożar ten miał duże znaczenie. Billy nie wątpił w to ani na chwilę. Bandyci byli zręczni i przedsiębiorczy, nie robili nic bezcelowo. Jeśli domek nad rzeką się spalił, znaczy tak musiało być.
Gdyby Carion zdołał rozwiązać tę zagadkę, byłby zapewne na tropie szajki. Ale jak zgadnąć tak trudne zadanie? Co robić? Zrozpaczony i zły łamał napróżno głowę, nie mogąc znaleźć żadnej odpowiedzi.
Nagle wezwano go do telefonu. Rezultatem tej krótkiej rozmowy było to, że jeden ze skromnych inspektorów prowincjonalnych został natychmiast przeniesiony do centrali na bardziej odpowiedzialne stanowisko.
— Poczekajcie na mnie rozkazał mu Billy, przyjadę tam zaraz.
ŚLADAMI JENNY
Billy wskoczył do samochodu policyjnego i pojechał do West Weekhem.
Przyjeżdżając do stacji, spotkał go inspektor z którym rozmawiał przed chwilą.
Był to energiczny młody człowiek, który przez całą wojnę był w okopach a potem poszedł do policji... Nie korzystał dotąd ani z protekcji ani z pomocy, ale tego dnia zyskał silne poparcie w osobie inspektora Carion.
— Objędziałem wczoraj na rowerze cały swój rejon, sir, — składał raport przed Carion.
Właśnie zdarzyła się katastrofa samochodu na naszej szosie. Prywatemny, dwuosobowy samochód skręcił nagle, z niewiadomych przyczyn i zderzył się z autobusem pasażerskim. Autobus nie został prawie uszkodzony, tylko utkwił jednym kołem w rowie. Nikt z pasażerów nie został ranny.

Albertyńska Fabryka Papieru i Tektury Spółka Akcyjna w Albertynie

ma zaszczyt zawiadomić p. p. Akcjonariuszów, że w dniu 12 sierpnia r. b. o godz. 4-tej po południu w pierwszym terminie, a w razie niedojścia zebrania do skutku w tym samym dniu o godz. 5-jej pp. w drugim terminie, odbędzie się w Albertynie, w biurze Zarządu Spółki, Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Spółki z następującym porządkiem dziennym:
1) Wybór przewodniczącego;
2) Sprawozdanie Zarządu o stanie in-teresów Spółki i działalności jej w r. 1930.
3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilan-su Spółki za rok 1930 i udzielenie Zarzą-dowi absolutorjum;
4) Podwyższenie kapitału akcyjnego Spółki;
5) Ustalenie budżetu i planu działań na r. 1931;
6) Wybór członków Zarządu w myśl art. 9 Spółki;
7) Wybór jednego członka Rady Nad-zorczej w myśl art. 12 Statutu Spółki.
8) Umowa z Zarządem Dóbr Albertyn w sprawie turbiny.
9) Zaciągnięcie długoterminowej pożyczki hipotecznej;
10) Wolne wnioski.

— Sprostowanie. W ogłoszeniach Ab-ertyńskiej Fabryki Papieru i Tektury, druko-wanych w Słowie dnia 14 i 18 lipca zosta-ła omyłkowo podana data zebrania akcjo-nariuszy Fabryki, t. j. dnia 8 sierpnia; powin-no być dnia 12 sierpnia 1931 r. co niniejszym prostujemy.

CZYŚ SPEŁNIŁ SWÓJ OBOWIĄZEK WOBEC WSPÓŁBYYWATELI DOKŁADNYCH KŁĘSKA POWODZI?

Konto P.K.O. nr. 82100

KINO
MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
Ostrobrzaska 5
Dźwiękowe kino
KINO-TEATR
„MELIOS”
ul. WILEŃSKA 38.
Tel. 926.

Dźwiękowe kino
„HOLLYWOOD”
Mickiewicza 22.
tel. 15-28

DZWIĘKOWE KINO
COSINO
WIELKA 47. tel. 15-41

KINO
„ŚWIATOWID”
Mickiewicza 9.

Od dnia 21 do 24 lipca 1931 roku włącznie będą wyświetlane filmy:
„TAJEMNICA D-RA DIMITRIUSA”
Dramat w 9 aktach. W roli głównej: MARION DAVIES.
Nad program: 1) „Senegalja” (Podróż po Syrii) Aktów 1. 2) Trójka hultajska komedia w 2 aktach.
Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-jej w.

Przebój dźwiękowy!
MAŻ-KOCHANEK
Przepony namiętnością dra-mat serc, miłości i pośw.
W rol. gł. premjowana piękność Catherine Dale Owen i pelen temper. Warner Baxter.
Przebój ten demonstr. jednocześnie w Warszawie, Berlinie i Paryżu. Dodatki dźwiękowe
Na 1-szy seans Balkon 50 gr. Parter 80 gr. Na pozostałe seansy Balkon 60 gr. Parter od 1 zł
Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.20. W niedziele od g. 2-jej.

D z i ś! Świetny triumf naszej znakomitej rodaczki!
POLA NEGRI w przebojowym filmie dźwiękowym p. t.
„ULICA POTĘPIONYCH DUSZ”
Dzieje kobiety upadłej, która miłość wznosi z otchłani ku światu. Role pozost. Jan Rehmann i Warwick Ward.
Nad program: Dodatek dźwiękowy „Paramount”. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.20

D Z I Ś Przebój dźwiękowy. Ostatnia i najlepsza kreacja niezapomnianej
Luisa Wolheima „ZALOGA ŚMIERCI”
Wstrząsający dramat miłości, poświęcenia i nienawiści. W rol. gł. Luis Wolheim, Kay Johnson i Conrad Nagel. Nad program: Wszczętywiatowy dodatek dźwiękowy „Foxa”.
Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15. W dniu świąt. og. 2-jej. Ceny niższe.
Następny program: Cohn i Kelly.

RENEE ADOREE i MARCELINA DAY
w obrazie
RAMON NOVARRO
PEWIEN MŁODY CZŁOWIEK
mężczyzny który uwodził każdą napotkaną kobietę. Najpiękniejsza plaża świata Biarritz na ekranie.

BILANS SUROWY
Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego Sp. Akc.
NA DZIEŃ 30 CZERWCA 1931 R.

Table with columns: AKTYWA, PASYWA, Kasa i sumy do dyspozycji, Kapitały własne, Wkłady, Rachunki bieżące, Zobowiązania inkasowe, Banki krajowe, Banki zagraniczne, Różne rachunki, Oddziały, Suma bilansowa, Zobowiąz. z tyt udział gwar., Różni za inkaso.

KOSMETYKA

GABINET Były profesor
RACJONALNEJ
KOSMETYKI
LECZNICZEJ
WILNO, MICKIEWI-CZA 31 m. 4.
Urode
kobięca
konserw-
je, dosko-
ali, odwieża,
lej szaki i braki. Masaż
iwarzy i ciała (pasie).
Szczegółne opisanie cery)
Wypadanie włosów
lipież. Najnowsze zdo-
bycze kosmetyki racjo-
nalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P. 43.

POSADY

Wdowa po prawniku,
starsza osoba,
dołrogo towarzysystwa,
znająca doskonale go-
spodarstwa domowe
poszukuje posady za-
swoje złote i dolary
szawa Żurawia, 42. Kur-
zawoła rolnik, (5 lat
wysokie wyuczają listowne: pracował za ekonomą)
pensjonatem, lektorki, oprotowantowa.
Go-bahalterii, rachunkowo-
posiadający b. dobre
oszczędności
Oszczędności
Go-bahalterii, rachunkowo-
posiadający b. dobre
oszczędności
Oszczędności
Go-bahalterii, rachunkowo-
posiadający b. dobre
oszczędności

ROZNE

Chcesz otrzymać po-
sade? Musisz ukończyć
kursy łachowo-kores-
w wieku 29 lat, zana-
pencyjne im. profety, b. telefonista in-
sora Sekulowicza, War-
struktur wojskowy, z
3.060.74
567.944.83
489.639.04
1.000.210.97

LOKALE

Mieszkanie
6 pokojowe w rejonie
katedry oraz
inne mieszkania i
lokale handlowe po-
siada do wynajęcia.
Dom H.-K. „Za-
chęta” Mickiewi-
cza 1, tel. 9-05.

Człowiek

Chcesz otrzymać po-
sade? Musisz ukończyć
kursy łachowo-kores-
w wieku 29 lat, zana-
pencyjne im. profety, b. telefonista in-
sora Sekulowicza, War-
struktur wojskowy, z
3.060.74
567.944.83
489.639.04
1.000.210.97

Plac

niędrgi, ład-
ny na Zwie-
rzyńcu do
sprzedania
ul. Sołtńska 24 m. 2
do 4-5.

Mieszkanie

6 pokojowe w rejonie
katedry oraz
inne mieszkania i
lokale handlowe po-
siada do wynajęcia.
Dom H.-K. „Za-
chęta” Mickiewi-
cza 1, tel. 9-05.

Mieszkanie

6 pokojowe w rejonie
katedry oraz
inne mieszkania i
lokale handlowe po-
siada do wynajęcia.
Dom H.-K. „Za-
chęta” Mickiewi-
cza 1, tel. 9-05.

Mieszkanie

6 pokojowe w rejonie
katedry oraz
inne mieszkania i
lokale handlowe po-
siada do wynajęcia.
Dom H.-K. „Za-
chęta” Mickiewi-
cza 1, tel. 9-05.

Mieszkanie

6 pokojowe w rejonie
katedry oraz
inne mieszkania i
lokale handlowe po-
siada do wynajęcia.
Dom H.-K. „Za-
chęta” Mickiewi-
cza 1, tel. 9-05.

Wzięłem rewolwer i zanotowa-
łem numer samochodu. Zaczęłem zbiera-
ć natychmiast informacje i pojecha-
łem do najbliższego garażu, aby wy-
stać mechaników na miejsce katastro-
fy. Panią, która uciekła z auta nie
mogła uciec daleko, według moich ob-
liczeń, po drodze rozglądałem się więc
ważnie, przy drodze było kilka „cot-
tage’y” pomiędzy miejscem katastro-
fy a West Weekhem, ale nigdzie nie
widziano tej pani. Nie znalazłem
więc żadnych śladów aż do West Wee-
khem. Tam zacząłem się informować
przedewszystkiem na stacji, ale nikt
nie widział żadnej kobiety. Poszedłem
więc do karczmy i znalazłem ją.
Nazwał karczmę, w której Jenny
spędziła noc.
— Doskonale, — ucieszył się Bil-
ly. — I cóż dalej.
— Panią powiedziała, że za-
błądziła, nie chciała nie jeść i odrazu
położyła się do łóżka.
Nie mogłem wątpić, że to ta sama
kobieta, o której wspominał sofer, bo
gospodarz zauważył, że miała suknie
i obuwie zablocone włosy roztrzępa-
ne, jakby biegła szybko. Postanowi-
łem nie niepokoić jej.
Podobno wykręciła sobie nogę i
utykała. Poprosiła o gorącą wodę na
kompres. Słowem uciekać dalej nie
mogła.
— Poszedłem więc na posterunek,
żeby przygotować raport, a tymcza-
sem nadeszły odpowiedzi w sprawie
samochodu. Okazało się, że samo-
chód został skradziony w Croyd-
skim aerodromie przed kilku godzina-
mi. Wtedy zacząłem się niepokoić;
skradziony samochód, rewolwer Lu-
gera, — słowem wszystko wskazywa-
ło, że to sprawa amerykańskich ban-
dytów. Postanowiłem więc przyrzejść
się uciekinierce, tak, żeby ona mnie
nie widziała, żeby jej nie ploszczy.
W razie czego mogłem ją aresztować
i wybać.
— Widziałem ją dziś rano. Zdaje
się, że to ta samakobieta, której pan
szuka. Próbowała spacerować po ogro-
dzie, ale noga widocznie odmówiła
jej posłuszeństwa. Musiała więc
wrócić do siebie. Byłem w cywilnym
ubraniu, nie podejrzewa więc wcale,
że policja ją śledzi. Gospodarz wez-
wał doktora, który kazał jej leżeć dwa
dni.
— Postawiłem agenta z rozkazem,
aby śledził uważnie, aby nie dopuścił
do wywiezienia pani.
Carion zanotował nazwisko inspek-
tora, podziękował mu, zauważył w
myśli, że człowiekowi temu należy się
stanowisko bardziej odpowiedzialne
i nagroda.
Inspektor pracował poza godzina-
mi obowiązującymi go, co dowodziło,
że oddaje się tej pracy z zapałem. Po-
stanowił więc, zabrać go do swego
wizytulu. Takich ludzi potrzebował
tak bardzo.
Poszedł do karczmy, w której za-
trzymała się Jenny.
Jenny siedziała na łóżku, gdy roz-
legło się pukanie do drzwi. Zaledwie
zawołała „proszę”, gdy przed oczy-
mi jej stanął Billy Carion.
OLIVER TRENT UCIEKŁ!
Ogień błysnął w jej oczach, ale za-
raz opanovała się i uśmiechając się
żartobliwie, powiedziała:
— Mój Boże... zdaje się, że poli-
cja obowiązana jest uszanować nie-
tykalność mieszkania?
Carion położył kapelusz na krześle
i postawił drugie krzesło przy łóżku
— Proszę mi powiedzieć, — co
zaszło wczoraj, — rzekł surowo i ofi-
cjalnie, ale prosił nie kłamać. Wiem
dosyć, aby pani nie wogła mnie oszu-
kać!
— Niech pan mnie nie straszy, pa-
nie detektywie! Jak pan mnie odna-
lazł?
— Młody, sympatyczny agent wy-
sledził panią wczoraj po katastrofie.
Mósimy mówić prosto i bez ogródek,
Kto był z panią w samochodzie? Dla-
czego miał rewolwer? Dlaczego u-
ciekł w chwili, gdy sofer autobusu
podszedł do niego?
— Złapałiscie go? — krzyknęła
Jenny, a rumieniec wystąpił na jej po-
liczki.
— Nie, niestety! Samochód był u-
kradziony.
Ten, kto wymyślił system kradzie-
nia samochodów dla celów bandy-
kich był genialnym człowiekiem!
— Achi! — westchnęła Jenny, —
opierając głowę o poduszkę. — Myśla-
łam, że jestem tu zupełnie zabezpie-
czona od wszelkich wzięt. W przeci-
wnym razie, niepozostałabym tutaj.
Wyciągnęłam żyłę w nodze i mu-
szę poleżeć kilka dni, potrzebuję wy-
poczynku. Doktor twierdzi, że jeśli
poleże dwa dni, to przejdzie bez śladu,
ale jeżeli wstanę, mogą być poważne
komplikacje z nogą. Czego pan chce
ode mnie?
Billy wzruszył ramionami niecier-
pliwie.
— Czyż pani niema mi nic do
powiedzenia?
Skinęła głową przecząco. Włosy
jej rozsypany się po poduszce i na ich
ciemnym tle zarysowały się cudnie
blade policzki i delikatna szyja. Carion
zauważył to i poczuł gluche nie-
zadowolenie.
— Nawet gdybym panią aresztowa-
ł?
— Pan nie zrobi tego głupstwa—
uśmiechnęła się.
Pan wie najlepiej, że to do niczego
nie doprowadzi. Spojrzała mu prosto
w oczy i Billy, zauważył, że miała oczy
stodkie i łagodne.
D. C. N.